



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikańska.
Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odesłaniem do domu 65 fen., za »Słowo Boże« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:
Św. Marcin nr. 69.
Cena za 1 rzadek drobnego druku 30 fen.

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostołskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stableskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 23-go lutego 1908.

Nr. 8.

Dla czego?

I.

Dla czego rozum i siła młodzieńcza
Pełzają marnie w pośród zaślepienia?
Dla czego lepszy cel ich nie uwieńcza
A myśli mistrzów są bez namaszczenia?
Dla czego, chociaż słyhać modłów głosy,
Dym się nie wznosi w górę z tej ofiary?
Bo — duch za słaby, nie sięga w niebiosy
Bo... mało wiary —!

II.

Dla czego ciężko zdaje nam się przeżyć
Chwilę, gdy złotych marzeń nie stargana?
Dla czego trudno własną winę zmierzyć,
Gdy łą pokuty być musi zmazana?
Dla czego siła, co tyle dzieł stwarza,
Ginie bez śladu, wśród życia kolei?
Bo... widmo cierpień człowieka przeraża
Bo... brak nadziei —!

III.

Dla czego nędza w najstraszniejszej męce
Samotnie kona w godzinie ostatniej?
Dla czego mdleją wyciągnięte ręce,
Próżno pomocy przyzywając bratniej?
Dla czego ludzie w otchłań potępienia
Rzucają bliźnich przyszłość bez litości?
Bo w twardych sercach nie ma przebaczenia,
Nie ma... miłości —!

Eulogiusz Zakrzewski.

Zapusty.

Świat się bawi... Jeżeli weźmiemy jakąkolwiek gazetę do ręki, czytamy w niej ogłoszenia o balach, tańcach, maszkaradach i wesołych zabawach. Nigdy tyle ucyt i rozrywek się nie urządza, jak właśnie w zapusty, a mianowicie w trzy ostatnie dni przed Popielcem, zwane także ostatkami lub szalonymi.

Zapustne zabawy są to zabytki pogańskich uciech, urządzanych niegdyś na cześć bożka pijaństwa Bachesa. Wyprawiano bankiety, bale, pijatyki, maszkarady i tańce bezwstydne. Cały świat pogański szalał i hulał w najsprośniejszych orgiach.

Od pogan przejął świat cywilizowany zwyczaj urządzania zabaw przedpostnych. W wigilię Popielca kończy się karnawał, a rozpocznie się post 40-dniowy. Niebawem Kościół święty posypie nam głowę popiołem, przypominając przez to, iż wszelkie uciechy tego świata są znikome, i że, zaprzestawszy wszelkich zabaw i rozkoszy, powinniśmy myśli nasze zwrócić do niebieskich rzeczy, do czego nas już rozpamiętywanie bolesnej męki Pana Jezusa w czasie wielkiego postu pobudza.

Świat pragnie jeszcze użyć zabawy, zanim skończy się karnawał, i dla tego jeszcze w ostatnich dniach zapustnych urządza najobfitsze uczyty i bale, aby dogodzić ciału, które wkrótce poddać się musi przymusowemu umartwieniu.

Słowo »karnawał« pochodzi od łacińskiego »caro vale«, co znaczy »żegnaj mi mięso«. Słowo zaś polskie »zapust« wywodzi swoje pochodzenie prawdopodobnie od starsłowiańskiego bożka wesołości Pusta; stąd też powstały wyrazy pustota, rozpusta i t. p. Dawniej, kiedy z ostatnim t. zw. tłustym wtorkiem żegnano się rzeczywiście z mięsem na przeciąg czterdziestu dni, karnawał i zapust i urządzane w nich obfite uczyty i biesiady miały jakieś takie uprawnienie. Dziś atoli,

kiedy u nas Kościół święty daje obszerną dyspensę, aby zapobiedz mnożącym się coraz bardziej grzechom łamaniu postu, i nawet w czasie wielkiego postu pozwala na używanie mięsa w pewne dni, są one zupełnie zbyteczne.

Dni zapustne są niestety czasem obrazą Boga. Dawny zwyczaj zdaniem niektórych ludzi, uprawnia hulanki zapustne, zwyczajem zasłania się każdy i tak depce się świętą wstrzemięźliwość. I nie tylko majątniejsze stany oddawają się w tych dniach zabawom, ale i średnie i włościańskie stany ogarnia chęć używania zatrutych rozkoszy tego świata. Doświadczenie uczy, że i młodzież wiejska — chociaż nie brak i dojrzałych i starych — w tych dniach ciśnie się do karczmi i gościńców na gry, na tańce i pijatyki. Jeżeli rodzice i gospodarze kiedykolwiek w roku z dziećmi swemi i czeladzią utrapień nie mają, to mają je teraz niezawodnie w zapusty. Wszyscy naprzykrzają się, żeby ich puścić na zabawę, na «muzykę»; częstokroć nie zważają na zakaz rodzicielski, gwałtem wyłamują się z domu i pędzą na hulatykę i tany.

Te zapustne zabawy są zgubne dla duszy i dla ciała. Któż bowiem policzy te okropne grzechy pijaństwa, rozpusty, bijatyk i przekleństw, których ludzie właśnie w tych dniach się dopuszczają? Ilu ludzi zmarnuje lub podkopuje sobie zdrowie przy tych zabawach, używając ich nadmiernie!

Nie mniej przyprawiają one nas o dotkliwą stratę materyalną. Ileż to pieniędzy wydajemy lekkomyślnie na te zabawy i rozrywki zapustne! W dzisiejszych smutnych czasach, gdzie tyle nieszczęść nad głową naszą zawisło, pieniądź w rękach naszych zostający ma podwójną wartość. Któż może przewidzieć, jakie ciosy jeszcze na nas spadną, kiedy możliwość zarobkowania dla nas stanie się mniejszą, i kiedy w obcych stronach szukać będziemy musieli przytułku! Czyż nie lepiej więc będzie zaprowadzić oszczędność wzorową w zbytkach i rozrywkach, a grosz zaoszczędzony odłożyć na czarną godzinę?

Nie idzie zatem, abyśmy się wcale nie bawili. Kościół święty nie broni nam godziwej zabawy. Toć i Chrystus Pan bawił się na godach weselnych w Kanie galilejskiej. A i apostoł Paweł święty woła: »Radujcie się, bracia moi, radujcie się w Panu!« Należy tylko unikać wszelkich wybryków, wszelkich zmysłowych rozkoszy i obrazu Bożej. Sposobności do godziwej, niewinnej zabawy mamy dosyć.

Świat się bawi, a u stóp Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie klęczy rozmodlona wierna czeladka jego. Zrozumiał to dobrze Kościół święty, jak wielką krzywdę i zniewagę wyrządzają lekkomyślni ludzie Bogu w czasie zapustnym, i dla tego we wszystkich większych parafiach odprawia się w os atki czterdziestogodzinne nabożeństwo. Spieszga pobożne dzieci Jezusa do świątyni, aby tam przebłagać Pana zastępów za winy współbraci swoich. — I my czynmy podobnie, a użyjemy w najlepszy sposób dni zapustnych!

Z obecnej chwili.

I.

Leć, leć aniele, gdzie wierny lud mój cierpi już od wieka. Leć i na czoła strudzone złóż dłoń swą — niechaj tym co zwątpili, powróci nadzieja — niech zrozpaczeni wzmocnią się na duchu. O leć aniele i mężnym sercom mów, że godzina wyzwolenia bliska, że korona cierniowa wkrótce w wieniec się wawrzynowy zmieni. O leć aniele mój!

Zaszeleściły skrzydła anioła, i niesiony lekkim powiewem wietrzyka, stanął nad brzegami rzeki tam — gdzie orzeł biały strzeże pamiątek przeszłości.

* * *

Ciemności wieczoru okryły ziemię — na pogodnym niebie złote drgały gwiazdy, przeglądając się w falach spokojnie płynącej rzeki. Anioł w milczeniu stanął w części najbogatszej miasta — tam gdzie wielkie gmachy wspaniałemi otoczone ogrody — gdzie sklepy wystawne jedno za drugim. Stanął posłannik Boży i patrzył, a im dłużej patrzył i słuchał, tem większym bólem émiło się jego oko. O, bo w tych pięknych gmachach obci mieszkali przybysze, obce płynęły dźwięki. I zakrył skrzydłem oblicze i popłynął w noc ciemną, tam kędy chatki małe, starością pochyłone ku ziemi.

Na samym krańcu zaułka z za szyb maleńkich blade zamigotało światelko. Anioł spuścił się ku ziemi. i spojrzał w okno ciekawie, i radością zaświeciły mu oczy, rozjaśniło czoło. Przy stole zmęczony całodzienną pracą, siedział robotnik trzymając na kolanach syna, któremu litery wskazywał, zachęcając do nauki ojczy stego języka, tego skarbu najkosztowniejszego z pamiątek chwały minionej. Wysłannik nieba złożył dłonie i nad pochyłonemi głowami znak nakreślił krzyża

II.

Las, a po za nim brzegi jeziora strojne, jak dawniej w niezabudki i głogi — a na uboczu krzyż pochylony jak kiedyś, gdy dzieckiem u stóp jego siadywał, splatając wieniec — wszystko jak przed laty. Wszystko? A gdzież te chaty białe mchem pokryte? Gdzież dworek wśród lip ukryty? Gdzież on? Gdzież te pieśni płynące jedną modłą rzewną ku górze niby chóry ptaszące? Czemuż tu tak dziwnie, tak obco? Nie, to chyba nie moja wioska rodzinna, gdzie stała moja kołyska, to jakaś inna a tak przecież znajoma. Boże mój! Po tym znaku wrytym na brzozie poznaję cię, o ojców moich ziemio. Lecz cóż zrobiono z ciebie? W miejscu tych chat starych, jakieś domki miejskie, a w nich — obce szaty i dusze.

Głuche, ciężkie westchnienie wyrwało się z piersi anioła, zakrył skrzydłem od wstydu płonąca twarz, a patrząc w chmury pokrywające niebiosą szeptał:

— Przebacz Panie tym, co nie wiedzą co czynią — przebacz i oświeć by przejrżeli, bo dość już wstydu i hańby.

III.

Cóż to za jęki przerywają ciszę noeną skargą tak bolesną, że mimowoli łza napływa do oka i serce pyta się trwożnie: Cóż to się stało tam w tej zagrodzie, tak spokojnej na pozór, szczęśliwej? O spojrzij, a poznasz jęku przyczynę.

Na czystem posłaniu, uśmiechnięta, leży jedenastoletnia dziewczynka. Jej blada twarz ma wyraz niezemski już — widać, że wkrótce z wątłego ciała duch jej uwolniony do krainy wiecznego szczęścia uleci. Przy niej matka, biedna matka. To ona tak skarży się niebu i ziemi, to ona suchemi płacze oczyma, gdy serce się krwawi. Wszakżeż to całe jej szczęście opuszcza ją na zawsze.

— Mamo, — szepcą blade usteczka, — mamo, gdy umrę włóż mi do trumny elementarz i tę książkę, wiesz z której o dawnych, lepszych czytaliśmy czasach. Tam w niebie u stóp Matki Najświętszej tyle dzieci z naszej wioski i innych — z niemi zaśpiewam »Witaj Królowo« i te pieśni o Polsce, które śpiewaliśmy razem. Pamiętasz, matuchno? Królowa nasza ulituje się i pocieszy na ziemi te biedne dzieci, co za pacierz pol-

ski tyle cierpieć muszą — przestaną bić i do grobu wpędzać jak mnie mamó. Tak mi jasno...

— Ojczyzno moja, ty żyjesz kiedy i serca dziecięce tak czują, — wyrzekł anioł, kładąc niewidzialnie dłoń na stygnące czoło dzieciny.

IV.

W sali oświeconej jasno zasiedli poważni kapłani, pochyleni wiekiem mężowie i młodzież — strojne szaty obok sukmany wieśniaka — a wszyscy jedną ożywną myślą. Chmury coraz cięższe wkoło się gromadzą — pomocy znikąd a oni nieustraszeni radzą, jak je rozproszyć — rozszerzyć światło wśród ciemnej braci, jak bronić skarbów najdroższych — bronić do ostatka wśród strasznej walki nierównej. Miłość i nadzieja sił im dodaje, a chociaż sztydzą ci wielcy potężni z ich wiary, oni idą wytkniętą drogą mężnem sercem i przekonaniem, że Prawda zwyciężyć musi.

— Narodzie mój, bądź błogosławiony! — mówił wzruszony anioł. — Zginać nie możesz, bo w miłości i zgodzie twych dzieci zmartwychwstanie twoje. Bądź błogosławiona praco dla dobra bliźnich poczęta — bądźcie błogosławione i lzy nawet bólu, gdyż za każdą łzę wylaną nagroda cię czeka ziemio moja — ludu mój.

Marya Sokolnicka.

Śpiewaj, śpiewaku lasów, pól...

P. Janikowi z Bugaja w podzięce za „Ligawkę“.

Powiew wiosenny przyniósł mi
Hen, od dalekiej wioski chat
Echo, co w sercu mojem drży
Od najdawniejszych, młodych lat,
Bo już w dziecięcych dni zaraniu
Kochałam piosnki: te pastusze,
Co w ligawkowem, słodkiem granie
Poją tęsknotą serce, duszę.

Bracie po lutni, dzięki Ci
Za myśl serdeczną, piosnkę Twą,
Ale dla czego żal w mej drzy,
Dla czego smutku dźwięczy tża?
Wszak to już samo jest pociechą
Módz się piosenką modlić Bogu.
Choć w ludzkich piersiach młczy echo,
Ty siadź — i śpiewaj na swym progu!

Śpiewaj, śpiewaku lasów, pól
I w piosnkę Twą wlej taką moc,
Co ulagodzi bratni ból
I przedrze gęstych mroków noc!
Dziś, gdy czas smutny i my smutni,
Gdy ludzie tamną się w rozterce,
Na strunach duszy i na lutni
Graj wznosząc w górę bratnie serce!

O, może piosnka sprawi cud,
Że, jak dziś myśli nasze dwie,
Kiedys się cały złączy lud,
By w Bogu umiłowac się...
Więc nawiąż struny Twe pęknięte,
Niech odwieczną silnie pod Twą ręką,
Bo postanowienie Twoje święte
Tych, co spią, zbudzić z snu piosenką!

Paula Wężyk.

Słówko przestrogi w sprawie małżeństw mieszanych.

W czasie zapustnym wiele par klęka na kobiercu ślubnym, by sobie wzajemnie ślubować miłość i wierność małżeńską. Uroczysta to i ważna chwila dla no-

wożeńców jako też dla ich bliskiego otoczenia. Ileż to myśli, nadziei, życzeń nasuwa się nowożeńcom w dniu ślubu! Ale czy ich życzenia i nadzieje się spełnią? Są niektóre związki małżeńskie o których z góry przewidzieć można, że one szczęścia nie przyniosą. Do takich związków należą małżeństwa mieszane.

Podstawą bowiem szczęścia w rodzinie jest życie religijne i żywa wiara. W małżeństwie zaś mieszanem o życiu religijnem i wierze żywej mowy być nie może; przeciwnie strona katolicka jest narażona na utratę wiary św. »Z świętym święty będziesz, a z przewrotnym przewrotny się staniesz«, powiada Psalmista. I im bliższa i nam miłsza jest osoba, z którą obcujemy, im ściślejszy związek nas z nią łączy, tem większe zachodzi niebezpieczeństwo, że jej błędy staną się błędami naszymi. A czyż jest jaki związek ściślejszy od związku małżeńskiego? Czyż więc nie zachodzi niebezpieczeństwo, że katolik lub katolicką, która zawiera związek z protestancką osobą nie tylko pokocha osobę, ale zarazem jej wiarę heretycką. To już zły znak, jeżeli katolik bierze sobie za żonę protestantkę, albo katolicką wychodzi za innowiercę. Dobry katolik, który jest przekonany o tej prawdzie, że wiara katolicka jest największym skarbem, nie będzie się nigdy łączył węzłem małżeńskim z osobą, która tego skarbu nie posiada. Świadczy to już o nie małej obojętności religijnej, jeżeli katolik zawiera małżeństwo z osobą niekatolicką. I czyż taki obojętny katolik nie stanie się jeszcze obojętniejszym we wierze albo się może jej zupełnie wyprze, gdy będzie musiał mieszkać aż do śmierci z osobą innego wyznania. Zdrowy rozum nam to już powiada a doświadczenie nas w tem przekonaniu utwierdza. A na cóż się przyda człowiekowi, choćby cały świat posiadał, jeżeli szkodę na duszy poniesie?

Ale nie tylko szczęście wieczne, lecz także szczęście doczesne jest przez małżeństwa mieszane zagrożone. Szczęście w małżeństwie jest tylko tam, gdzie jest jedność. A tej jedności nie ma w małżeństwie mieszanem. Jeżeli żona jest katolicką, chodzi do kościoła katolickiego, a mąż chodzi do kościoła protestanckiego. Zachoruje żona przychodzi kapłan, zachoruje mąż przychodzi pastor. Czy to może dobrze działać na jedność, miłość i zgodę małżonków. A jakie wrażenie robią dopiero te dwie zupełnie sobie przeciwne praktyki religijne rodziców na serce dzieci? Takie dzieci, nie będą przecież nigdy dobrymi katolikami, choćby strona niekatolicka, nie czyniła strony katolickiej żadnej przeszkody w wychowaniu dzieci. A jakże dopiero wygląda, jeżeli strona protestancka nie dotrzyma danej przed ślubem przysięgi, jeżeli nie pozwala na katolickie wychowanie dzieci, jeżeli sobie szydzi z wiary katolickiej i katolickich obrzędów, jeżeli jej nie pozwala mieć medalika, szkaplerza na piersiach. A jednak wypadki takie wcale nie rzadkie. Zdarza się nawet nieraz, że nowonarodzone dziecię wydzierają matce, katolice od piersi i niosą je do protestanckiego kościoła.

Czy to nie bolesne rzeczy? Łatwo przeto zrozumieć, że w małżeństwach mieszanych przychodzi łatwo do niesnasek i niezgody. A niezgody te kończą się często z krzywdą dla strony katolickiej. Bo protestant może łatwo wziąć rozwód i nowy związek małżeński zawrzeć, strona katolicka musi atoli pozostać wierna aż do śmierci, choćby strona protestancka z inną osobą ślub wzięła.

Kto to rozważy, ten łatwo zrozumie, dla czego Kościół katolicki małżeństw mieszanych zabrania. Ma on na względzie li tylko dobro powierzonych sobie owieczek. — Opowiadają, że Wanda, księżniczka polska, wolała umrzeć, aniżeli wyjść za cudzoziemca. W

wszyscy, którzy może zamierzacie połączyć się małżeństwem z osobą luterską weście sobie za wzór ową księżniczkę polską. Lepiej zostać starą panną, starym kawalerem, aniżeli żyć razem aż do śmierci z osobą innych, przeciwnych przekonań religijnych.

Królobójstwa.

Straszną, ohydą jest zbrodnią pozbawienie kogokolwiek życia. Nawet wyroki śmierci, chociaż wydawane przez sąd sędziów bezstronnych i sprawiedliwych, jako smutna konieczność obrony społeczeństwa przed zbrodniarzem, budzą w nas smutek i zgrozę. Wykonawcy zaś tych wyroków, czyli kaci — otoczeni są pogardą i odrazą ogółu. Ale i pomiędzy różnemi zbrodniami morderstwa istnieją rozmaite stopnie, jedne są bardziej odrażające i wstrętne, inne mniej, jedne są wprost dla sumienia uczciwego człowieka niewytłumaczalne, — inne dadzą się wytłumaczyć tylko, bo usprawiedliwić nie da się żadna zbrodnia. Przykazanie Boskie nie zna zastrzeżeń. — Nie zabijaj! głosi ono dla wszystkich — i wszędzie.

Jedną z najmniej rozumnych i najbardziej obrzydliwych zbrodni jest tak częsta teraz — a ku wstydowi cywilizacyjnej ludzkości przez wielu usprawiedliwiana — zbrodnia królobójstwa. Polega ona najczęściej na tem, że partya, czyli grono ludzi, wypowiadająca wspólnie pewne żądania polityczne, czując się niezadowoloną z rządów głowy państwa, dąży do politycznego przewrotu drogą pozbawienia monarchy życia. Bez żadnych wyrzutów sumienia, bez względu na niewinne ofiary, których nie pragnie nawet zgładzić, ale które mogą zginąć podczas zamachu — idzie taki szaleniec na zbrodnię, a że przytem naraża własne życie, wiele słabych głów uważa go potem za bohatera. Czy tak jest w istocie? O nie! Narażenie życia jest bohaterstwem, gdy się naraża życie w obronie wiary, ojczyzny i własnego sumienia. Królobójca zaś naraża je zwykle albo dla zysku, albo dla obłędnej myśli, morduje znienacka, z ukrycia — nie może być przeto uważany za słabszego od swej otoczonej strażą ofiary, która się niczego nie spodziewa. Jest on przeto tylko zbrodniarzem, zbrodniarzem podstępnie mordującym i nie zasługującym na żadne usprawiedliwienie.

Zamachy na życie osób ukoronowanych w ostatnich czasach stały się nader częstemi. Istnieje całe stowarzyszenie zbrodniarzy, szaleńców, zwanych anarchistami, którzy nie uznają państwa ani porządku państwowego i widzą swój cel w mordowaniu osób, stojących u władzy, lub też wprost o tyle wybitnych, by ich śmierć mogła sprawić w społeczeństwie wrazenie.

W ciągu ostatnich 43 lat dokonano 11 zamachów na panujących w Europie, Azji i Ameryce. W roku 1865 zginął znakomity prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham Linkoln, w roku 1867 powstańcy rozstrzelali cesarza meksykańskiego Maksymiliana, w roku 1868 został zamordowany książę serbski Michał Obrenowicz, w roku 1876 zginął sultan turecki Abdul Azis, w roku 1881 — cesarz rosyjski Aleksander II, w roku 1894 — prezydent francuski Sadi Carnot, w 1896 — szach perski Nassr-Ed-din, w roku 1898 cesarzowa austriacka Elżbieta, w roku 1900 — król włoski Humbert, w roku 1901 — prezydent Stanów Zjednoczonych Mak Kinley, w roku 1903 został zamordowany król serbski Aleksander wraz z żoną Dragą i rodziną, wreszcie przed dwoma niespełna tygodniami — 19 stycznia 1908 roku król portugalski Karol z synem Ludwikiem Filipem.

Pomyślmy tylko, że z ręki samych anarchistów zginął cesarz Aleksander II, królowie Humbert i Karol, prezydenci Sadi Carnot i Mak Kinley, wreszcie młodociany król Ludwik Filip, i cesarzowa Elżbieta, znana z dziwnej dobroci, która nigdy żadnego udziału w rządach nie brała, za żaden przeto ucisk lub bezprawia odpowiedzialną być nie mogła!...

Kto jednak podziela pogląd anarchistów na zbrodnię, jako na bohaterski środek walki politycznej? Kto prócz tych szaleńców-zbrodniarzy widzi w morderstwie godziwą broń? Niestety, nie jednostki nawet — ale całe, liczne partye jawnie okazują swe współczucie, swą jednomyslność z bandytami i zbrojnymi!... Przed paru dniami mieliśmy tego dowody.

Oto, gdy po wstrętnej zbrodni dokonanej w Lizbonie, wszystkie parlamenty europejskie postanowiły wyrazić swe współczucie królowej portugalskiej, która straciła męża i syna, widzimy, że wszędzie socjaliści uchylają się od tego obowiązku sumienia, lub nawet bezwstydnie wyrażają swą jednomyslność z zabójcami. W berlińskim parlamencie i w Dumie rosyjskiej socjaliści opuszczają salę posiedzeń, w Austrii, Francji i Włoszech nie chcą potępić jawnej zbrodni, a w węgierskim parlamencie w Budapeszcie zapobiegają uchwaleniu współczucia.

Oto są ci szaleńcy, którzy głośno mówiąc o dobru ludzkości, nie wahają się stanąć w obronie najohydniejszej zbrodni!...

Oto do czego prowadzi zasada, tak często, niestety, dziś stosowana na świecie — »cel uświęca środki!«. Oto jakie owoce wydaje polityka, nie oparta na wzniosłych moralnych zasadach, których nauczył nas Chrystus!

Za winy ojca.

Powieść z życia ludu górnośląskiego.

(Przerobiła dla czytelników »Przewodnika Katolickiego« Eska.)

(Ciąg dalszy.)

Frącek i Hanka weszli do klasztoru. Także dwa równoległe korytarze klasztorne oddano w czasie pielgrzymki na użytek pątników, a w niżach okien ustawiono wiele konfesyonałów, po części ozdobnych i nowych, po części starych i skromnych. Ostatnie nieraz trzeszczały przy nacisku penitentów.

Oryginalny obraz przedstawiali oni, gdy tak czekali w rozmaitej postawie i ubiorach, począwszy od surduta mieszczkańskiego, aż do chłopskiej świty i wysokich butów.

Przy jednym z konfesyonałów stały po obu stronach ogromne tłumy ludzi, czekając na przyjście spowiednika. Był to konfesyonał Ojca Atanazego. Hanka widziała, że niepodobno się docisnąć, i obawiała się, że przez cały czas pielgrzymki nie dostanie się do konfesyonału upragnionego ojca duchownego. Uklękła na kamiennej posadzce korytarza i modliła się gorąco do Najśłodsze go Serca Jezusowego i do św. Anny, aby jej ojciec i ona mogli się wypowiadać Ojcu Atanazemu.

I została wysłuchaną szybko. O. Atanazy nadchodził z zakrystyi i mijał Hankę i jej ojca. Spojrzał nagle na twarz klęczącej i zobaczył oczy jej błagalnie ku sobie zwrócone, a następnie przenoszące się, jakby wskazująco na Frącka, tak, że jakby myślał ją kąś natchniony, odezwał się:

— Chodźcie oboje ze mną.

Uszczęśliwiona Hanka, zerwała się na równe nogi i pociągnęła ojca za sobą. Zostali natychmiast wysłuchani, a wszyscy chętnie ustąpili miejsca uprzywilejowanym.

Obie spowiedzie trwały długo. Hanka przystąpiła pierwsza, następnie Frącek. Oboje odeszli od konfesyonału z zapłakanymi oczami, i pewno niejeden z obecnych pomyślał sobie, że to muszą być wielcy grzesznicy.

Gdy kapłan zrobił nad nim znak krzyża św., Frącek wszedł do kościoła, gdzie córka jego już klęczała przed ołtarzem Matki Boskiej. Tu i owdzie płonęły świece i wiele osób klęczało, odmawiając modlitwy po spowiedzi i pokutę. Wieczna lampa migotała czerwonym blaskiem, a przez zamkniętą główną bramę kościoła dochodziły stłumione westchnienia pątników na rajskim dziedzińcu:

— »Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!«

Wtem pobożną ciszę przerwał donośny, lecz łzami nabrzmiały głos. Frącek ukląkł przed wielkim ołtarzem i mówił głośno i dobitnie:

— Ja, Franciszek Wróbel z Ludomia, wyrzekam się tu przed Bogiem, przed św. Anną, w obliczu kościoła i wszystkich tu pobożnych wiernych na wszystkie czasy wszelkiej wódki i gorących trunków i proszę Boga, aby mnie śmiercią nawiedził, zanim pierwszy kieliszek wódki wypiję. Amen.

Ludzie przysłuchiwali się zdziwieni, a od ołtarza Matki Boskiej dało się słyszeć głośnie łkanie.

— O Najświętsza Panienko, dzięki niech Ci będą! — szlochała Hanka z radości. Po długiej modlitwie wstała, aby zabrać ojca na nocleg. Znalazła go leżącego krzyżem.

— Ojcie, chodźcie na kwaterę, — szepnęła, pociągając go lekko.

Frącek podniósł się i spojrzał na nią, jak na istotę z innego świata.

— Jezu, pozwól mi umrzeć przed pierwszym kieliszkiem! — powtarzały jego usta, gdy szedł za córką. Przecisnęli się w milczeniu przez śpiących, lub modlących się na dziedzińcu klasztornym, zeszli potem wolno z wysokich schodów, a dalej w dolinę. Przechodzili koło izb i stodół, gdzie ludzie siedząc w koło latarki, stojącej na ziemi, odmawiali różaniec, albo śpiewali pobożne pieśni.

Nad nimi gwieździste, błękitne sklepienie nieba, u ich stóp świat, zakryty nieprzebitą mgłą. A gdy wchodzili do kwatery, dochodziły ich uszu z najwyższego szczytu dźwięki, jak gdyby aniołowie z nieba nucili żałośnie: »Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!«

VIII.

Nazajutrz zbudził śpiących śpiew pobożny, który płynął z kaplicy św. Rafała. Pobożna procesja zamówiła już o piątej Mszę św. dla siebie. Wielkiej toalety nie potrzebą było robić, boć przecież wszyscy spali nierozebrani. Hanka miała dziś jeszcze na sobie codzienną sukienkę, ponieważ dzisiaj były stacye Zbawiciela. Dopiero jutro przy stacyach Panny Maryi potrzebować będzie dwóch odświętnych sukien, czarnej i białej, które przywiozła starannie złożone w torbie podróżnej.

Na pacierz poranny i do komunii św. poszła Hanka z ojcem do kościoła św. Anny. Z jakąż rozkoszą wciągały płuca czyste, jasne powietrze górskie. Bo powietrze fabryczne nie jest zdrowe, a także we wspólnych sypialniach nie było ono najświeższe. Z radością, ale zarazem ze skrytą obawą patrzyła Hanka na swego ojca, gdy poważnie i w milczeniu

wstępował na schody. Błoga szczęśliwość przejęła jej serce w czasie uroczystej przysięgi ojca, ale wiedziała, ile to już razy odrzekał się wódki, a jednak wkrótce potem wpadł znowu w sidła szatańskie. Westchnęła głęboko:

— O, żeby ten Ojciec Atanazy chciał mówić wzruszająco przeciw pijaństwu!

Frącek i Hanka przysięgli Ciału Pańskie raz z wielu setkami innych. Przy wszystkich ołtarzach odprawiały się Msze św., bo dwudziestu kilku świeckich kapłanów przybyło z pielgrzymkami, aby pomagać w głoszeniu nauk i słuchaniu spowiedzi. O godzinie 3 rozpoczęła się wielka droga krzyżowa z kazaniem Ojca Atanazego Kleinwächtera.

Cały szczyt góry pokrywał nieprzejrany tłum pielgrzymów. Stali głowa przy głowie. Ojciec Atanazy przeżegnał się i pięćdziesiąt tysięcy rąk podniosło się, by uczynić to samo poruszenie. Rozpoczął pozdrowieniem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków, Amen! — zahuczało z pięćdziesięciu tysięcy piersi, jak szum potężnego wodospadu, spadającego w otchłań.

A teraz O. Atanazy zaczął prawić o błogosławieństwie pielgrzymki i świętej drogi krzyżowej i wezwał, aby ten, kto nie przyszedł z nabożeństwa, tylko z ciekawości, usunął się i nie szydził z cierpień Zbawiciela przez brak pobożności, wyliczał łaski, jakie mogą uzyskać.

Zakonnicy odmówili Ojcie nasz, a kiedy lud wielotysięcznym głosem zaczął drugą połowę, przelecieli się mimowolnie tego potężnego dźwięku, który brzmiał, jak gdyby otaczające góry bazaltowe i drzewa alei i lasów okolicznych przemówiły także, przylaczając się do modlitwy.

Potem wielki kłęb ludzki, na razie bez porządku widocznego, potoczył się ku kaplicy św. Rafała, aby prosić tego przewodnika Tobiaszowego, iżby swem pośrednictwem prowadził także pątników przy tej świętej drodze krzyżowej. Nad tym nierozpłatanym kłębem ludzkim unosił się las kilkuset krzyżów procesyjnych. Długie, różnobarwne wstęgi, którymi były ozdobione, powiewały wesoło przy wietrze jesiennym. Te różne kolorowe wstęgi po większej części nie tylko miały służyć za ozdobę, ale także niejako za sztandar i znak rozpoznania w tej olbrzymiej gromadzie ludzi dla członków różnych parafii. Każda kompania poznawała po wstążce swój krzyż, bo tam, gdzie był niosący krzyż, tam się też znajdował przewodnik pielgrzymki. Niekiedy łączyli się w jednej osobie.

Kaplicę św. Rafała zalała w mgnieniu oka fala ludzka. Wejść mogło tylko niewielu. Wtem zabrzmiał głos: »Chwalimy i wielbimy Cię Jezu Chryste!« — Tak, to był głos, że musiano go słyszeć aż w Leśnicach i Kandrzynie!

— Jak nasza parowa piszczałka! — nie mógł się powstrzymać Frącek od szepnięcia z podziwem. A to niemała było pochwałą, bo Frącek był niejako dumny z parowej piszczałki kopalni Matyldy, ponieważ wiadomą było rzeczą, że była najgłośniejszą w całym obwodzie przemysłowym. Ale to było doprawdy pierwszy i ostatni raz, że dzisiaj nie był nabożny i opuścił tysiącgłosową odpowiedź na wiersz przodownika: »Boś przez Twój święty Krzyż świat zbawił.« Frącek uderzył się w piersi i przesłał krótką modlitwę do Boga. Wtenczas przodownik odczytał głośno rozmyślanie i modlitwę do św. Rafała, a zebrani mówili potem kolejno z zakonnikiem Ojcie nasz i Zdrowaś Maryo. Poprzednio jednak odczytano mnóstwo prośb za żywych i zmarłych, których pragnienia popierał lud cały w Ojcie nasz. A w końcu zabrzmiał zawsze żałośnie

śpiew: »Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Następna stacya przedstawiała pożegnanie Chrystusa Pana z ukochaną Matką przed męką. W procesyi do tej stacyi już zapanował jakiś porządek. W rzędzie postępowało około trzydziestu ludzi a na ich czele niosący krzyż. Czterech Ojców Franciszkanów z bardzo długimi koszturami w ręku stanowili front w prostej linii. I tak postępowano od stacyi do stacyi w dół góry. Minęła godzina południowa, gdy tłum doszedł do doliny Józafata. Tam stoi kościółek w ładnym stylu, na którego bramie widnieje napis: »Bóg patrzy na ciebie.« Napis ten był bardzo odpowiedni w tej odległej dolinie, gdzie oprócz pielgrzymek rzadko kto się tu dotąd zablakał z pewnością. Obecnie jednak dolina Józafata była zapełniona tylu tysiącami ludzi, że można było sądzić, iż się zgromadzili na sąd ostateczny. Na jednej stronie doliny wznosił się około dwudziestu metrów wysoki wał ziemi, z którego zajmującym był widok na ludzkie mrowisko w dolinie.

Frącek usiadł na pochyłości tego wzgórza, ponieważ następował odpoczynek południowy. Ustawione stały tam budy z chlebem i kiszka, owocami i kiszoniemi ogórkami i w mgnieniu oka zostały wypróżnione. Większa część pątników przyniosła ze sobą w koszyczkach, zawiniątkach lub torebkach posiłek, składający się z chleba z masłem i tworogu albo kiszki. Zabrano też w butelkach czarnej kawy, lub wody, albo piwa, tylko nie wódki. Ojcowie spożywali swój obiad w pobliskim klasztorze Służebniczek Maryi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przy wyborze zawodu dla dziewcząt.

Zbliża się znów czas Wielkanocny, gdy rodzice odebrawszy córki swe ze szkoły, namyślają się nad obraniem dla nich zawodu, któryby zapewnił im byt niezależny i możliwie szybkie przyjsie do chleba. Zwracamy zatem uwagę rodziców i opiekunów na wielką potrzebę ochraniarek, wykształconych panien do dzieci i nauczycielek domowych.

Nie tylko tu w Poznańskim ale i w Prusach Zachodnich i na Śląsku i w Królestwie chętnie biorą osoby tutaj w Poznaniu do wspomnianego zawodu przysposobione. Stanowisko, a wskutek tego i płaca panien ochraniarek, bon I i II klasy bardzo się w ostatnim czasie podniosły. W Królestwie połączone są zawsze cztery ochronki z dwoma klasami szkolnemi, zatem ochraniarka winna być tak przysposobioną, aby i początków nauk udzielać mogła, u nas zaś tutaj, jeżeli nie jest wprost nauczycielką domową, powinna się znać nieco na lecznictwie i pielęgnacyi chorych; szycie tu i tam jest pożądanem.

Byłoby dobrze, gdyby każda panienka, która się kształci na ochraniarkę wiejską, przeszła ośmioletni kurs pielęgnowania chorych i opatrunku ran, tak jak każda pielęgnarka i wykształcona samarytanka znowu przejść by mogła kwartalny kurs Froebrowski. Dla ochraniarek byłoby to nietrudnem, ponieważ przez rok cały uczą się w seminaryum u lekarza nauki zdrowia i nauki pielęgnowania zdrowych i chorych dzieci; mogłyby zaś praktykować w klinikach prywatnych.

Jeżeli panienka posiada te wiadomości, może liczyć na dobrze płatną posadę i zapewni sobie miły zakres zajęcia. Nauka do tego zawodu nie jest ani zbyt trudna ani zbyt kosztowna, niezamówne panienki znajdują nadto pomoc w Towarzystwie Pomocy Naukowej, które, o ile fundusze na to pozwalają, chętnie na ten zawód właśnie łoży. Ka-

pitał zresztą tutaj przez rodziców włożony procentuje się stosunkowo dobrze i szybko, gdyż po roku lub dwóch nauki (dwa lata jeżeli wiadomości wstępne są bardzo małe), znajdując panienki wprost z zakładu posady, — a i nadal, jeżeli na to przez postępowanie swoje na posadach zasługują. Niema zresztą dla młodej dziewczyny stósowniejszego a zarazem bardziej odpowiedniego jej naturze zajęcia jak zawód opiekunki i nauczycielki młodej dziatwy. Toć sam Pan Bóg wskazuje go niejako kobiecie, przeznaczając ją za matkę przyszłego pokolenia; winna więc przysposobić się do niego należycie, ażeby czy to przy własnych dzieciach, czy przy innych obowiązkach wychowawczyń i nauczycielek święcie, godnie i dobrze umieć wypełnić.

Naukę ku temu celowi skierowaną znajdziesz w Zakładzie (seminaryum) Froebrowskim w Poznaniu przy ul. Długiej nr. 4, dokąd po bliższe objaśnienia można się ustnie lub piśmiennie zgłosić.

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Miał racją mój przyjaciel Walenty od Tumy, jak już powiedziałem w ostatniej Gawędzie, bardzo poważna osoba, bo za młodych lat dzwonił w wielki dzwon w katedrze, i to świętą racją w tem, co mi pisał o klubie dramatycznym. Nie wiedział on tylko dokładnie, jak się ten bajeczny klub nazywał. Ale o tem potem.

Muszę państwu wedle porządku opowiedzieć, że miałem istną awanturę o ten klub. Było to jakoś w poniedziałek, dość rychło z rana, bo jeszcze się nie był wykruszył z łóżeczka, — dla mojego reumatyzmu muszę nieco dłużej leżeć, — a tu mi moja Kundusia przynosi list od księdza redaktora.

— Oj, źle, — myślę sobie, bo to się rzadko zdarza, żeby ksiądz redaktor do mnie list pisał. Ubrałem się z grubszego i niecierpliwie już chcę się zabrać do czytania listu. Jak na złość gdzieś mi się podziały okulary, a bez nich czytać ani rusz!

— Gdzie moje okulary?

Żona i dzieci, wszystko rzuciło się do szukania, ale daremnie. Czy to nie psota?

— Że też wy nie pamięci nie macie, — powiadam do nich, gniewając się, że znaleźć nie mogę moich oczu.

— Ale Janku, — odpowiada mi kobieta, — jakże my mamy pamiętać, gdzie ty kładziesz okulary.

Puknąłem się w czoło i musiałem przyznać, że kobieta znowu raz słusznie mówi. Skąd ktoś inny może pamiętać, gdzie ja okulary kładę? Ale tymczasem według starej a skutecznej recepty westchnąłem do świętego Antoniego i — w mig znalazły się oczy. Były w kieszeni, jeno że zwykle kładę je do lewej kieszeni, więc też w lewej ich szukałem, tymczasem dziwnym trafem włożyłem je wbrew wieloletniemu zwyczajowi do prawej.

Wsadziwszy tedy okulary na nos, otwieram list i czytam. Od góry napisano ręką księdza redaktora: »Widzisz, Janku, coś znowu nabroił. Będę ci pewnie musiał dać terminatkę.« Ale czytam dalej. Był to list, pisany do księdza redaktora. Podpis był taki: »Dyrekeya Polsko-Katolickiego Klubu Dramatycznego 33«. A do licha, to nie hetka-petelka! Przeczytałem jeszcze raz szumny tytuł. »Dyrekeya Polsko-Katolickiego Klubu Dramatycznego.« Hm, to bardzo brzmi z wysoka, ale dosyć to rozumiem. Jeno nie pojmuję, co może znaczyć ta cyfra 33. Czy to jaki znak masonski albo co? Bo czytałem, że farmazoni mają jakieś umówione znaki, które oni sami tylko rozumieją, wyrażone w cyfrach. Aleć przecież katolicki klub dramatyczny nie może nie mieć wspólnego z masonami. Wiem też, że w Rawiczu albo w centralnem więzieniu we Wronkach więźniowie oznaczeni są numerami; tam nikt nie wie, jak się nazywa jego sąsiad w przyległej celi, każdy więzień ma tylko swój numer, którym go wołają. No, ale tutaj, klub dramatyczny a Rawicz! A fe, co za myśl szkaradna! Ale cóż więc ostatecznie może znaczyć ten numer?

No, na to już moja makówka za ciemna. Może kto z czytelników pouczy mnie, eo to może znaczyć.

Ale co najlepsze — są w tym liście także podpisy wszystkich dygnitarzy z dyrekeyi. Wiecie, moi państwo, tak sobie myślałem, gdzieby się to można dowiedzieć, kto to właściwie jest ten klub dramatyczny. A tymczasem nie potrzebują się ruszyć ani na krok z domu i wiem już, kto czem jest w dyrekeyi. A urzędy są wcale szumne. Najpierw jest podpisany Józef Krzywiński, *dyrektor*, potem St. Strojny, *reżyser*. Akurat jak w największych na świecie teatrach. Jak to łatwo dochrapać się u nas takiego tytułu, jak *dyrektor* lub *reżyser*!

— No, a co w tym liście piszą? — zapytacie ciekawie.

Ach, nie ma o czem mówić. Gdybym dosłownie list powtórzył, toby niektórzy mogli powiedzieć, że jestem złośliwy i że chciałem szanowną dyrekeyą klubu ośmieszyć. A tego zamiaru dalibóg nie mam! Grozą bardzo zamaszycie, że »oddadzą tę sprawę publicznie a nawet sądownie,« jeżeli ksiądz redaktor, — bo do niego się z tem żądaniem zwracają, — w przeciągu trzech dni nie odwoła. Najbardziej szła rzecz w tem, że żądają odwołania tego, czego nikt w »Gawędzie« nie pisał. Cóż to, czy mi nie ma być wolno odezwać się do matek z radą, aby *małoletnim* córkom nie pozwalały brać udziału w pewnych zabawach? Czy nie wolno mówić o tem, że to nie może wyjść na zdrowie takim młodym dziewczętom, często jeszcze słabowitym, gdy do godziny 5 lub 6 rana tańczą a potem mają iść do pracy całodzienniej? Czy nie wolno mi przestrzegać przed nadużyciami, do których sposobności nie brak? Któż mi tego może zabronić? Byliby ci panowie z pewnością lepiej zrobili, gdyby byli siedzieli cicho jak mysz pod miotłą i nie domagali się żadnego odwołania.

Co do takich przedstawień religijnych, któremi szczyć się państwo z klubu, to też można mieć rozmaite zdanie, zwłaszcza gdy po nich następuje najpospolitsza tańcówka. Pytałem się kilku dziewcząt, co one robiły na przedstawieniu »Narodzenia Zbawiciela.« Dowiedziałem się, że ci panowie »potrzebowali porządniejszych dziewcząt za aniołów«, więc były »za aniołów.« Ładne mi anioły, co potem do białego rana wyskakują! Moje uczucie religijne mówi mi, że to nie jest rzeczą stosowną. Tak samo nie mogą uznać za rzecz odpowiednią, aby, jak podobno ma być na przyszłym »przedstawieniu religijnem« pod tytułem *Jezu, jesteś tu?* miało być na scenie tabernakulum, z którego odzywa się głos Pana Jezusa. Takich niestosowności z pierwszego przedstawienia mógłbym więcej przytoczyć, ale nie chcę już nikomu krwi psuć. W każdym razie wiem, że dużo ludzi tem się gorszyło a w przyszłym przedstawieniu, które ma się odbyć w końcu lutego, już wiele z tych porządniejszych dziewcząt a mianowicie dziewczęta z drukarni »Prze wodnika«, którym mój przyjaciel Walenty od Tumy w swoim opisie nieco krzywdy uczynił, udziału brać nie chce. Bardzo im się to chwali, iż rozumieją i uznają, że to nie w porządku!

Koniec końcem odwołać nie nie odwołam, bo nie nieprawdziwego i krzywdzącego nie napisałem, chyba, jeżeliby ci panowie koniecznie chcieli, to ogłoszę dosłownie ich list, który na razie do brze sobie schowam, a do tego dodam rozmaite jeszcze ciekawe rzeczy, których całą kupę dowiedziałem się o »klubie dramatycznym 33.«

Na dziś powiem jeszcze tylko tyle, że podobno jeden z najgorliwszych działaczy »klubu« czy się zapisał już czy chce się zapisać »do klubu« pana Petrascha, malutkiego apostoła baptystów, znanego w Poznaniu z jego nieudanych prób szerzenia wśród niewdzięcznych Polaków nowości religijnych. A mimo to odważył się ów nowy wyznawca p. Petrascha oświadczyć o rękę panienci, która udawała na scenie Najświętszą Pannę (aż mi to nieprzyjemnie pisać, że takie świętości odziera się z szacunku, stawiając je na scenie!) Czyby takie były owoce »klubu dramatycznego 33«?

No, a teraz kładę kropkę. Mam nadzieję, że do spraw tego klubu nie będę już potrzebował wracać. Za to zabiorę się do dokładnego przejrzenia mojej torby, która napęczniała od listów, odebranych w ostatnich tygodniach od kochanych czytelników. Gdy do tego dodam to, co sam widziałem, włócząc się w ostatnich tygodniach po świecie, to chyba na rok cały mogłoby mi starczyć na pisanie Gawęd.

Tymczasem Panu Bogu was polecam i proszę was, abyście się nie gawiali za to gadulstwo na starego przyjaciela

Janka Obłeciwiata.

Z dyecezyi.

— X. Jakób Sikora, pleban grylewski, umarł w Grylewie dnia 17 b. m. Nieboszczyk liczył sobie 71 lat wieku a 44 lata kapłaństwa, proboszczem w Grylewie był od roku 1886. Pogrzeb odbył się w czwartek. Niech odpoczywa w pokoju!

Odezwa!

Od lat wielu ludność polsko-katolicka w Bydgoszczy odczuwa dotkliwie potrzebę drugiego kościoła. Na ogromną liczbę przeszło dwudziestu tysięcy dusz fara nasza jest jedynym kościołem. w którym słowo Boże w języku polskim się głosi, a szczupła prastara ta świątynia ledwie tysiąc osób pomieścić może. Dzięki długoletnim niestrudżonym zabiegom zmarłych Księżów proboszczy i gorliwym usłomaniom Władzy kościelnej pozwolimy nareszcie w roku bieżącym kamień węgielny pod nowy kościół. Niestety brak nam dostatecznych funduszy. Władza świecka udzieliła swego pozwolenia pod warunkiem, że kościół wybudujemy z funduszy dyecezalnych i ze składek dobrowolnych, natomiast podatków na cel ten od parafian ścigać nie wolno. Przeciwnie Władza kościelna, za co Jej dzięki uniżone składamy, udzieliła nam wprawdzie znacznej zapomogi, ale na barki nasze spada jeszcze ciężar zebrania stu kilkudziesięciu tysięcy marek. Podczas kiedy dla Niemców katolików, których liczba tylko kilka tysięcy dusz wynosi, monumentalna budowa drugiego kościoła stanie z funduszy rządowych, my znikąd pomocy spodziewać się nie możemy. Ludność na-za polsko-katolicka, wyłącznie prawie robotnicza i rzemieślnicza, z wzruszającą gorliwością składa już dzisiaj grosz swój wdowi, ale fundusz cały na cel ten potrzebny przechodzi jej siły, zwłaszcza że odtąd regularne podatki kościelne na zakupno gruntu i budowę domów dla Księżów, na utrzymanie służby kościelnej i t. d. będą bardzo wysokie.

Zmuszeni koniecznością zwracamy się z serdeczną prośbą do ofiarności ogółu. Społeczeństwo zrozumie trudność położenia naszego i oceni doniosłość tego dzieła podjętego na chwałę Bożą i pożytek duchowy naszej parafii. Świątynia ta będzie nową ostoją wiary naszej świętej, krynicą ukojenia i pocieszenia dla tysięcy tych biednych walczących z twardą dolą życia, będzie zbawczym przybytkiem wychowania moralno-religijnego dla pokoleń dorastających i twierdzą skuteczną przeciw wielkomięskim pokusom i prądom szkodliwym. Do Was, mianowicie, zacni kapłani, udajemy się, ażebyście i gorącym słowem i przykładem własnym pobudzić raczyli wszystkie stany do ofiarności na cel ten pobożny i wzniosły.

Każdy grosz, choć najdrobniejszy, przyjmujemy z wdzięcznością, a w nowym przybytku pańskim kapłani po wsze czasy wznosić będą modły na intencję wszystkich dobroczyńców.

Datki prosimy przysłać na ręce niżej podpisanego.

Bydgoszcz, w lutym 1908.

W imieniu parafii X. Jagalski.

Wiadomości bieżące.

Zabiła klina

sprawa wywłaszczenia Polaków, bo komisya Izby Panów nie odstąpiła od swoich poprawek i przyjęła w drugim czytaniu projekt tak jak go sama przeobraziła. Panu kanclerzowi musi to być bardzo nieprzyjemnem, bo już dosyć się napocił i namęczył w Izbie deputowanych, aby obronić projekt przed zmianami, a teraz patrzeć musi na jego szczytki pobocinane i pogięte. Zaraz po ukończeniu obrad komisji zebrali się przedstawiciele rządu na naradę i powiedzieli sobie, że to nie bagatela cała ta historia z wywłaszczeniem. Wyrażono nawet pono obawę, żeby Izba Panów nie skreśliła lba całej ustawy. A posiedzenie Izby odbędzie się 26 b. m. Są tacy, którzy powiadają, że ten dzień może być fatalnym dla kanclerza i kto wie czy jego chęćka pozbawienia ojcowizny nie pozbawi jego samego najwyższego w cesarstwie urzędu.

Co się dzieje z ustawą o stowarzyszeniach i zebraniach?

Komisya parlamentu pracuje pilnie nad projektem tej ustawy i doszła już w swych obradach do słynnego paragrafu 7, który chce zabronić Polakom odbywania zebrań w języku ojczystym. Paragraf ten widocznie budzi obawę w członkach komisji, bo zostawiono go sobie na sam koniec, a zebrano się do następnych pa-

ragrafów. Polscy posłowie postawili wniosek o zupełne skreślenie całego tego paragrafu, a jeśliby już miała być w nim mowa o języku krajowym, natenczas powinny wszystkie języki obywateli niemieckich otrzymać prawo języka krajowego. I z tą ustawą rząd niemiecki będzie miał twardy orzech do zgryzienia.

X. Prałat Juźdzewski

zabrał w ubiegłą środę głos przy obradach nad etatem ministra wyznań i oświaty i skarżył się na nierówne traktowanie obywateli protestanckich a katolickich. X. Prałat mówił obszernie o stosunkach, jakie panują w szkołach u nas i przedstawiał je dokładnie, ganiąc postępowanie wobec polskich ochronek. Jeśli klasy pracujące muszą zostawić swe drobne dzieci same w domu, to powstają stąd dla malców niebezpieczeństwa. Należałoby więc z zadowoleniem powitać to, gdy się znajdują osoby, które chcą się zająć małemi dziećmi. Ale cóż? Władze wymagają zaraz, aby dzieci uczyły się od razu wszystkiego po niemiecku, a nie w języku ojczystym. Czeigodny mówca skarżył się również na to, że szkoła odmawia teraz swego lokalu na naukę przygotowawczą do pierwszych Sakramentów św. i dzieci muszą ją pobierać w zimnych kościołach. Polska nauka zabroniona w szkole, powinno się więc pozwolić na prywatną naukę polskiego języka, ale tutaj władze stawiają wielkie trudności. W końcu żądał X. Prałat, aby naukę religii udzielano dzieciom koniecznie w języku ich ojczystym. — Na długie i wyczerpujące uwagi naszego mówcy odpowiedział

nowy minister oświaty dr. Holle,

który wymawiał się tem, że dopiero od niedawna jest w urzędzie i nie jest dobrze obeznany ze wszystkimi sprawami. Mimo to zapewniał, że w sprawach językowych jest bardzo względny, tylko *księża polscy* utrudniają rządowi stanowisko. Z tej odpowiedzi widać istotnie, że pan minister nie jest obeznany jeszcze ze stosunkami, inaczej nie byłby z pewnością twierdził czegoś podobnego.

Zaraza hakatystyczna.

W sprawie urzędników pocztowych odezwał się także poseł Kulerski i powiedział mniej więcej tak: Nie odmawiamy urzędnikom podwyższenia pensyi, ale stanowczo protestujemy przeciwko temu, aby im udzielano dodatków kresowych, przez to bowiem sieje się niezgodę i płaci się niejako premię za okazywanie hakatystycznego ducha. Zaraza hakatystyczna dosyć już wyrządziła spustoszenia w polskich dzielnicach i nie chcemy, aby się rozszerzyła jeszcze wśród urzędników, którym się udziela «culagi».

Przeciwko dodatkowi wystąpił także w pruskiej Izbie deputowanych

poseł Czarliński

gdy obradowano nad wnioskiem, domagającym się dodatków dla nauczycieli w polskich dzielnicach. Mówca nasz nazwał te nadkładki niemoralnymi, bo one zachęcają nauczycieli do ubiegania się o łaskę rządu, przez co powstaje coraz większy rozdział między rodziną a szkołą. Niech rząd usunie przyczynę rozgoryczenia u nas, a nie będzie potrzebował dawać żadnych dodatków do pensyi nauczycieli w polskich dzielnicach.

— **Poznań.** Z konwiku arcybiskupiego założonego i utrzymywanego w tym celu, aby chłopcom uboższych rodzin dopomóc do ukończenia gimnazjum, złożyli egzamin dojrzałości następujący uczniowie: W gimnazjum Augusty Wiktorji: Aleksander Glusckie, Józef Gorgolewski, Stanisław Pawłowski i Walenty Trzybiński (uwolniony od ustnego); z gimnazjum św. Maryi Magdaleny: Czesław Lison; z gimnazjum Fryderyka Wilhelma: Wacław Morkowski i Bronisław Troska.

— **Czwarta pogadanka dla matek** w sprawie wychowywania dzieci, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 1 marca o godz. 5 po poł. na małej sali Dominikańskiej. Pani Zofia Rzepecka będzie mówiła o wpływie matki na serce dziecka. O liczne przybycie matek prosi komitet J. Zakrzewska, A. Tutołowska, M. Zerbova.

Poradnik prawny.

Ja. Ka. w Su. Z berlińskiego towarzystwa zabezpieczenia życia będziesz mógł Pan wystąpić, ale tylko pod warunkami przewidzianymi w statutach. Zapytaj się Pan dyrekcyi o te warunki.

N. Ga. w K. Kontrakt najmu, choć ustnie i bez zadatku zawarty, jest ważnym (§ 566 kodeksu cywil.) Jeżeli więc Pan nie dociągniesz, a mieszkając pozostanie niewynajęte, będziesz musiał zapłacić komorne za pierwszy kwartał, albo dopłacić różnicę, jeżeli nowy lokator za mniejszy czynsz mieszkając najmie.

To. Ro. w Je. Skoro córka zmarła bezdzietnie, otrzyma zięć przedmioty należące do małżeńskiego gospodarstwa, o ile nie są przynależnościami jakiego gruntu, tudzież podarki weselne, jako naddział (§ 1932 kodeksu cywil.), a prócz tego połowę spadku zmarłej (§ 1931.) Druga połowa spadku przypada rodzicom. Listownie nie odpowiadamy.

W. W. Wartubie. Obowiązek utrzymywania okaleczonego dziecka ciąży na rodzicach. Ale wystosuj Pan prośbę do starosty krajowego (Landeshauptmann) w Gdańsku, aby się wystarał o umieszczenie dziecka w jakim przytułku prowincjonalnym.

Ma. Ad. w Je. Jeżeli owa firma przysłała już synowi komornika sądowego (nie »gerichtsvollziehera«) z powodu sprzedanej mu maszyny, widać, że ma już tytuł do wykonania egzekucyi. Zapewne owa karta bez terminu była mandatem sądowym (Zahlungs-befehl), który stał się prawomocnym przez to, że syn nie złożył przeciw niemu na czas protestu. Sprawa zatem przegrana i trzeba zapłacić. — Rady udzielamy bezpłatnie, ale nie listownie.

Ko. We. w Śr. Według § 144 ustawy z d. 19. 7. 1899 i obwieszczenia kanclerza Rzeszy z d. 3 lipca r. 1905 (I No. 1) możesz Pani sama sobie skasować owe znaczki i to przez przekreślenie każdego i wypisanie na nim daty cyframi.

Skrzynka do listów.

Wiel. X. B. w B. i Wiel. X. K. w K. Dla szczupłości miejsca podajemy w »Przewodniku« pokwitowanie tych tylko składek, które nadsyłają nam wprost do redakcyi.

B. Ociepka w Bob. Adres: Siostra Przełożona Aleksandra Heese, Poznań, Śródką (Posen, Schrodtkamarkt).

Ig. W. Os. Jak wynika z objaśnienia, umieszczono go w ostatnim numerze »Przewodnika«, chodzi nam przedewszystkiem o rodziny pracujące, a nie o ludzi samotnych, żyjących z renty. Premie przeznaczamy dla rodzin tylko.

Pan G., emerytowany nauczyciel w N. Radzimy umieścić inserat w »Przewodniku«, a jeszcze lepiej w większym piśmie, czytawanym przez obywatelstwo ziemiańskie.

Wiernego i pełnego czytelnika w Poznaniu i w wielu innych miejscowościach. w których odbywały się w tych dniach prymicie, przepraszamy, że nie umieszczamy nadesłanych opisów tychże uroczystości. Wobec tego, że około 30 nowowyswiewconych kapłanów odprawiało swoje prymicie a prawie o wszystkich nadesłano nam długie opisy, musielibyśmy chyba cały numer poświęcić na pomieszczenie tych opisów.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Tutejsze Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego** urządza wielką wieczorną zimową w przyszłą niedzielę, dnia 23 b. m. na ogrodowej sali *Lamberta*. Program, bardzo urozmaicony, obejmuje rzeczy poważne i pouczające, ale także wesole i pobudzające do szczerzego śmiechu. Obok wielu deklamacyi, śpiewów wspólnych i chórowych, wymienia program bardzo piękną i pouczającą rzecz p. t. *Sen o Wale* ze śpiewami i tańcami. W drugiej zaś części będą zabawne monologi, komiczny występ dwóch błaznów *Picka i Facka*, oraz pełna humoru i dowcipu sztuczka: *Golbroda z Ameryki*. — Bilety na łóżo po 1 m. 50 fen., na krzesła w pierwszych rzędach po 1 marce, w dalszych po 75 i 50 fen. można nabywać w Gospodzie Wstrzemięźliwości i o ile zapas starczy, przy kasie.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa »*Pielgrzym*«, pod wezwaniem Boga-Rodzicy w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 5 po poł. na sali Dominikańskiej. Dla ważności spraw liczny udział członków pożądan. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Zarząd.

— **Wyzwolenie.** Zwyczajne zebranie towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych odbędzie się w niedzielę dnia 23-go bm o godz. wpół do 8 wieczorem na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania, wykład p. dr. Gantkowskiego, referat z zjazdu delegatów, przyjmowanie członków oraz inne ważne sprawy. O liczny udział członków także i gości usilnie prosi

Zarząd.

Do dzisiejszego numeru dodajemy **Album** obejmujące opisy kościołów i cudownych obrazów w Gostyniu i Starym Gostyniu.

Kalendarz Świąt: Niedz. (Niedz. Mięsopestna) 23. Fulgentego w. — Pon. 24. Dzień przestępny. — Wt. 25. Macieja ap. — Śr. 26. Zygryda bisk. — Czw. 27. Alexandra bisk. — Piąt. 28. Anastazyi p. — Sob. 29. Romana op.

Adoracyą Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 23. Kostrzyn i Brudnia. 24. Kobyłgóra i Chlewiska. 25. Nekla i Gniewkowo. 26. Siedlec (dekanat Kostrzyński) i Góra. 27. Bukownica i Grabie. 28. Swarzędz i Murzynno. 29. Radzim-Maniewo i Ostrowo przy Gniewkowie.

Dodatek

BILANS

Activa.	za rok 1907.	Passiva.
195398 80	Udziały	40784 57
9000	Weksle	
	Akcyje	
	Depozyta	243324 —
	Fundusz rezerwowy	15778 70
	Rezerwa specjalna	5415 68
58 19	Kasza procesowa	
102146 08	Banki	
2180 56	Kasa	
	Procenta anticip.	1975 72
	Do dyspozycji Walnego Zebrania	1504 96
308783 63		308783 63

Liczba członków.

Z r. 1906 przeszło na r. 1907	312
W r. 1907 przystąpiło	21
	333
W r. 1907 wystąpiło 5, umarło 4	9
Przechodzi na rok 1908	324

Kamieniec, dnia 16 lutego 1908.

Bank Kółka Włościańskiego

Eingetr. Genossenschaft mit beschr. Haftpflicht.
Ks. Krzyżanowski. Strugała W.
Kuleczka M.

BILANZ

Activa.	für d. Jahr 1907.	Passiva.
195398 80	Geschäftsanteile	40784 57
9000	Wechseln	
	Actien	
	Depositen	243324 —
	Reservefonds	15778 70
	Spezialreserve	5415 68
58 19	Prozesskosten	
102146 08	Banken	
2180 56	Baarbestand	
	Anticipierte Zinsen	1975 72
	Zur Verfügung der Generalversammlung	1504 96
308783 63		308783 63

Zahl der Mitglieder.

Vom J. 1906 sind auf 1907 übergegangen	312
Im J. 1907 sind beigetreten	21
	333
Im J. 1907 sind ausgetreten 5, verstorben 4	9
Auf das Jahr 1908 gehen über	324

Kamieniec, den 16. Februar 1908.

Bank Kółka Włościańskiego

Eingetr. Genossenschaft mit beschr. Haftpflicht.
Ks. Krzyżanowski. Strugała Walenty.
Kuleczka Maciej. (471)

Biura nasze

znajdują się teraz w domu pana Skuteckiego
przy ulicy Kaliskiej nr. 21, I. piętro.
Ostrów, 15 lutego 1908. (481)

Radzca sprawiedl. Voss, Braunstein,
adwokat i notaryusz. adwokat.

PARCELACYA.

We wtorek, dnia 25 b. m. o godz. 11-tej sprzedawać będą w całości lub częściowo posiadłości p. Sześcińskiego w Gólczewie pod Sokolnikami, w powiecie wrzesińskim, obszaru około 300 mórg najlepszej gleby, z dobrymi łąkami i 5 wybudowanymi osadami wraz z piekarnią i kuźnią, z nadkompletnym inwentarzem i zasobami. Pociąg z Wrzesni do Sokolnik i Strzałkowa odchodzi o godz. 9³⁰ rano. Powózki oczekiwane będą tak w Sokolnikach jak i w Strzałkowie na dworcu.

W środę zaś, dnia 26. b. m. o godz. 11-tej gospodarstwo p. Ignacego Franka w Kokorzynie tuż pod Kościelnianem, obszaru 52 mórg najlepszej ziemi z kompletnym inwentarzem i budynkami, także w całości lub częściowo. Powózki oczekiwane będą w Kościelnianie na dworcu.

W czwartek, dnia 27. b. m. o godz. 11-tej posiadłość p. Kozłowskiej w Węglewie pod Pobiedziskami, obszaru 240 mórg czystej pszennej ziemi z łąkami i pięknymi zabudowaniami przy obszernym parku oraz z 2-ma domami komorniczymi z oborami, z żywym i martwym inwentarzem i bogatymi zasobami pod nader korzystnymi warunkami, również w całości lub częściowo. Kościół i szkoła w miejscu. Powózki oczekiwane będą w Pobiedziskach na dworcu, pół godz. od Węglewa oddalonego.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Gospodarstwo

około 30 mg. pszennej ziemi, przy budynkach, takowe murowane i pod dachówką, za 5000 tal. do sprzedania. (472)

Jan Turbański,
Sulkowice pod Krobią
powiat Gostyński.

Kucharz

znający się na ogrodnictwie, w średnim wieku, dobrze połączony, najchętniej samotny, potrzebny od 1. IV. b. r. na wieś pod Kraków. Bliższe warunki listownie. Zgłoszenia należy nadesłać pod. W. O. Łobzów koło Krakowa post rest.

Pilniki najtaniej naci

J. N. Gramziński, zakład
pilnikarski, Poznań, Piekary 7.

Mam kilka Gospodarstw

począwszy od 1 morgi do przeszło 60 mórg, w której sprzedaży pośredniczyć mogę. Ludziom chętnie kupującym wskazać za matem wynagrodzeniem. Zgłosić się potrzeba do J. Popielkiewicza w Rogoźszycach, tylko proszę się nie ociągać. — Dworzec Ostrzeszów (Schildberg) od Poznania, a od Kępna Domanin. Polecam dla tego, że kupna dobre. Wprost do mnie

Gospodarstwo

80 mg pszen. i buracz. ziemi. w kościelnej, szkolnej wsi. jest od 1. 4. 08 do wydzierżawienia. Zgł. przyjm. Rutowski. Poznań, Gerberdamm 4, w restauracji Górskiego. (500)

DOM

masyw, chlew i ogród, w wielkiej wsi, gdzie jest wielki dwór, jest z powodu objęcia po rodzicach zaraz tania do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli FR. STACHOWIAK, Ben dlewo per Moschin. (495)

Mam na sprzedaż

posiadłość

obejmującą 10 mórg dobrej roli, budynki mas. Cena podług umowy, wpłaty 3500 M. F. Nowak, Lewkowskie Olejdy per Ostrowo. (498)

Panny i uczennice

do krawieczyny, dziewczynka do posyłek, mogą się zgłosić.

J. Goławiecka

Poznań, Murna ul. 3, I piętro.

Sprzedaz drzewa

odbędzie się

- 1, we wtorek, d. 25 lutego od godziny 9 przed poł. na borostwie w lesie Kombińskim: szczepy, wałki i gałęzie sosnowe z wyrębu i trzebieży — od godz. 11 przed poł. 400 sztuk budulec III i IV kl.
- 2, w sobotę, d. 29 lutego od godz. 9 przed poł. na solwarku w Turwi, rew. Turwia i Cwikłowo — szczepy brzożowe i olszowe — od godz. 11 drzewo porządkowe: jesiony i brzezina w kłocach, wałkach i drągach.

Turwia w lutym 1908.

(468)

Zarząd leśny.



W. EIBICH

w Poznaniu,
ul. Wrocławska 60.

Rok założ. 1790.

Tygodnie inwentury!

Z powodu inwentury, udzielam przy zakupie każdego przedmiotu 10% rabatu. Jako nowości polecam: Samograjace harmoniki, które 1000 sztukacz wygrają, potrzeba tylko mieszek rozciągać i stykać. Cena takiej harmoniki z pakunkiem i franko przysłaniem tylko 25 marek. — Trombinol jest to trąbka, na której także każdy natychmiast bez wszelkiej nauki sztuczki do tańca i śpiewu grać może. Cena tylko 6 mk. 50 fen, lepsze wykonanie 10 mk., nadzwyczaj mocne wykonanie 12 marek. — Cytra, na której każdy, dziecko i starszy, bez wszelkiej nauki natychmiast polskie i niemieckie piosenki i do tańca grać może. Cena tylko 9 marek, lepsze 12. 15. 18 i 20 mk.

Dalej poleca fabryka Eibicha specjalnie budowaną harmonikę Sokoła (2 klucze i 2 rzędy głosów); bardzo mocno budowana i silna jak organy w głosie, tylko za 4 mk., lepszy budowy, 3 rzędy głosów i 3 klucze, 5 mk., najlepsze, 4 rzędy głosów i 4 klucze 6 marek. — Kościuszki harmonika wcale nie do zepsucia, 5 lat gwarancji, miechy tylko z baleczek, niklowa, białąca całkiem okute, 2 rzędy głos. i 2 kl., tylko 7 mk., 3 klucze 8 mk., 4 klucze 10 mk. Harmonika 6 kluczy, prawd., 138 głosów tylko 15 mk. — Skrzypce dla każdego gracza, imponujące, wartość 10 mk., tylko 6 mk., z smyczkiem. Skrzypce lepszego gatunku z pudełkiem i smyczkiem tylko 10 mk. Skrzypce dla preparandów z pudełkiem i smyczkiem tylko 12 mk. D. Klarnety czarne z 5 kłapami na wałkach, mosiężne, tylko 6 mk. A. B. C. D. i Es. klarnety z 6, 7, 8, 10, 12 kłapami od 10 do 30 mk. i t. d. Fletoversy, trąbki, bębniaki dla szkół. muzyki orkiestrowej i straży ogniowej. Cello i kontrabasy w różnych gatunkach. Do akordowej i gitarowej cytry także nuty.

Zamówienia odsyła się pod największą zadowalającą usługą przez pocztę. Polskie i niemieckie cenniki na żądanie gratis i franko. (1182)

Aby uniknąć zwłoki w przesyłkach proszę adresować wyraźnie jak następuje: W. Eibich, Posen, Breslauerstr. Nr. 60, oraz proszę swój adres własny dokładnie podać.

Poświadczenie. Przed 3-ma laty sprowadziłem od Wgo Pana harmonikę dla Kaźmierza Turka w Bukowcu. Harmonika ta pomimo silnego prawie codziennego grania do dzisiaj się nie zepsuła, lecz jest dobra i głos ma przyjemny. — Teraz mam znowu sprowadzić harmonikę lecz wielką, osobną budowy, na 8 kluczy t. j. 180 głosów, proszę przeto uprzejmie Wgo Pana przysłać mi główny cennik na harmoniki lub przynajmniej ilustrację i cenę 8-mo chórowej harmoniki.

Z poważaniem J. T.

Sprzedaz drzewa.

W srode, dnia 26 b. m. od godz. 9-tej rano
będzie w rewirze „Modrze“
30 mtr. szczepów sosnowych,
70 mtr. pieńków sosnowych i
20 kupek gałęzi sosnowych
od godziny 11-tej przed poł.
ca. 210 kłocy budulu sosnowego
za gotówkę sprzedawanych. (308)
Drożdzyce, w lutym 1908.

ZARZĄD LEŚNY.

Gościniec

w pow. Krotoszyńskim, połączony ze składem tow. kolon., maszyn murów, do tego 14 mg roli, 2 morgi łąki, we wielkiej wsi dominalnej, przy szkole i trakcie, w bardzo dobrym biegu, jest z powodu choroby właściciela od zaraz na sprzedaż. Konceps zagwarantowany. Cena kupna 21.000 Mk. — wpłaty 5—7000 Mk., reszta stała hipoteka po 4 1/2%. Zgłoszenia pod adr.: (379)

Jan Sowiński

Ostrowo, Kolejowa ul. nr. 26.

Kamienica

w mieście powiat., połączona ze składem rzeźniczym i składem obuwia, od lat 30 w dobrym biegu, maszyn murowana, z wielkim warsztatem rzeźniczym, podwórkiem i ogrodem, z obrotem miesięczn. 2—3000 Mk., dzierżawa roczna około 1400 Mk., jest zaraz na sprzedaż. Znajduje się na najczystszej ulicy. — Cena kupna 27.000 Mk., wpł. 7—8000 Mk. Interes może być powiększony. Zgłoszenia pod adr.: (482)

Józef Szłapka

Kempen i. P., Schulstr. 354.

Mam na sprzedaż na Szląsku tuż przy granicy Księstwa, w polsk. okolicy, 5 km. szosy do kolei, kościół i szkoła w miejscu,

gościniec

połączony ze składem tow. kolonialnych, z domem dla robotników, 2-ma stodołami, oborami i hojnym inwentarzem. Do takowego należą: ca. 76 mg. dobrej ziemi włącznie 5 mg. ogrodu i 22 mg. łąki, 16 mg. obsiane żytem. Obrót roczny 30.000 mk., Cena kupna około 63.000 mk., wpłaty około 20 tysięcy mk. Pierwsza hipoteka 16.000 mk. po 4%. Reszta ceny kupna na 10 lat na hipotekę. Zabezpieczenie ogniowe 85.000 mk. Rolę nadaje się do parcelacji. Zgłoszenia pod nr. 504 do eksp. Przew. Kat.

FAMILIE

na deputat z zaciężnikami i parobków potrzebuje od zaraz i od 1-go kwietnia (294)
Pośrednik miejsc
Ludwik Maserak
Stell-nvermittler
Posen, Centralstr. 3. Tel. 1533.

Piekarnia

dobrze zaprowadzona, ze stałą klientelą i znacznymi długoletnimi kontraktami na dostawy pieczywa, jest zaraz do wydzierżawienia. Reflektanci z kaucją mają pierwszeństwo.
Oferty pod adr. (457)

Domin. Kotowo

per Graetz.

Organista

żonaty, pewny w swym zawodzie, dosk. śpiewak, biegły kościelny, trzeźwy, sumienny i spokojny, poszukuje od 1. 4. 08 stósownej posady. Łask. of. upr. się przesł. do eksped. Przew. Kat. pod nr. 349

Organista

kawaler, wolny od wojskowości, z dłuższą praktyką, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1. 4. 08 Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit S. K. 447 do eksped. Przewodnika.

Od kwietnia

mam wielki wybór miejsc dla go-podyń samodzieln. i pod dysp. z wykwinia i skromn. gotowan., kuchmistrz. bon. frebl. i II kl., pańien-służących z pras i krawieczyzną kilka pokojowych. nianiek, praczek dworsk. kucharek, pańien do dzieci z krawieczyzną etc. Miejsca dobre, pensja wysoka. Adr.:

Antonina Wesołowska

Stell-nvermittlerin.

Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18. I

Telefon 1645

Potrzebna o 1-go 4. 08.

wiejska

dziewczyna

do dworu, do pomocy w kuchni i obsłudze. Zaslugi 150 mk. Również potrzebna od 1. 4. 08

gospodyni

na osobny folwark. Oferty z opisami świadectw pod adr.

Domin. Kotowo

per Graetz.

Znajdą umieszczenie

zaraz i od 1. 10. 08: kucharz. żon. z ogrodn., kuchmistrzynie na wielki dwór, gospodynie, pokojowe (także i do miasta), włóдарz, pisarz, kowale na wysoki deputat, 5 rodziny, farnali, ręczn. i wszelka służba dwors. Pośrednik miejsc.

Stefan Chetnicki

Stell-nvermittler

Posen Wilhelmstr. Nr. 17.

Poznań, pl. Wilhelmski w podwórzu na lewo.

Dziewczyna

20 lat maj. pragnie iść w służbę do księdza. Zgł. upr. do eksp. Przew. kat. pod Nr. 501.

Organista

młody żon. bezdzietny, obecnie w m. jcu, z dobrymi świadectwami i poleceniami, znający swój doskonałe, trzeźwy i dobrego charakteru, głos do bry i przyjemny, trudniący się ogrodem, a we wolnym czasie może się zajmować malarstwem, pragnie przyjąć posadę stósowną 1-go kwietnia 08. Zgł. sz. uprasza łaskawie przysłać do eksp. Przew. Kat. pod Nr. 296

Szachtmistrz drenarski

pewny i doświadczony, ze znajomością niemieckiej pisowni, potrzebny od zaraz. Oferty (w niem. języku pod Nr. 489) do eksped. Przewodnika kat.

Potrzebna

osoba do zarządu d mu

która by wykwinicie gotowała, znała się na praniu i chowie drobiu — pensja 300 mk. —

Domin. Golmütz

per Kl. Kreutsch.

Dom. Rajgród

p. Seethal (powiat wyrzyski) poszukuje od 1-go kwietnia 08.

włóдарza

dobrze poleconego z zaciężnikami, kilku deputatów i farnali z zaciężnikami.

Włóдарz do koni

z zaciężnikami potrzebny od 1. 4. 08 do Czerwonejwsi per Kriewen Zgłoszenia piśmienne i kopie świad. przyjm.

Zarząd.

20 dziewczyn

poszukuję na robotę do buraków w strony szczecińskie na wikt. wysoką pensję i akordy. Odjazd w połowie marca.

Fr. Kubiś, Dratzig.

Dominium Gołun

p. Pobiedziska (Pudewitz)

poszukuje od 1-go kwietnia

kucharki

z dobrym gotowaniem, osoby w średnim wieku, znającej się na praniu, prasowaniu mekziej bielizny, chowie drobiu i swin; —

wiejskiej pokojówki

umiejącej dobrze prać i prasować oraz

dziewczyny do oprzętu

i pomocy w kuchni. —

Przy zgłoszeniu proszę dołączyć świadectwa. (506)

Pracownia damska

od 10 lat w najlepszym biegu, z zapewn. utrzyman. i dobrą klientelą, w górnej części miasta Poznania, jest zaraz z powodu zmiany stosunków rodzinnych właścicielki na dogodnych warunkach do objęcia. Piśmienne zgłosz. uprasza się przysłać do eksped. Przewodn. pod Nr. 502.

Zgubione

zostały prawdziwe korale 12 go lutego na drodze z Krotoszyńska na Koszki. Uczeń znalazca lub coś wiedzący o tychże rzeczach może się zgłosić za wynagrodzeniem u
L. Ludwiczaka, Krotoszyn
Piekarska ul. Nr. 20.

Skolarza

doświadczonego z odpowied. ludźmi do oprzętu i doja 60-ciu krów szuka od 1-go kwietnia na zastugi i deputat (507)

Dominium Sierniki

p. Rogasen.

Stelmacha

oraz

dwóch paroków

z zaciężnikami na wysoki deputat i zastugi przyjmie od 1-go 4. 08 (476)

Dom. Zacharzew

p. Ostrowo.

Chlopca

do usługi i kredensu poszukuje od 1-go 4. 08.

Dom. Uzarzewo

p. Kobelnitz.

UCZNIA

z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmie od 1-go 4. 08

Józef Abt jr.

Handel zelaza, tow. kolonialn., skład węg. i wszelk. art. budowl.

Śmigiel

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, przyjmie zaraz albo później mistrz stelmachski **F. Szymthen**

w Dusznikach.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, przyjmie zaraz do handlu towarami kolonialnymi i zelaza (492)

Fr. Samolewski, Gostyn,

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, chcącego się wyuczyć rzeźnictwa i fabryk. kszek, przyjmie zaraz

JAN SCHULZ, mistrz rzeź. w Gnieźnie — Argenau.

Ucznia

chlopca uczciwych rodziców, chcącego się wyuczyć dokładnie piekarnictwa i piernikarstwa przyjmie (478)

K. Górski w Krotoszyźnie.

Postugaczka

na cały dzień od zaraz, a stuząca do 2-ech pań, na 3 pokoje, od 1-go kwietnia. Zgłoszenia Poznań, Wiedeńska 6 p. 1.

Walne zebranie

podpisanego banku odbędzie się

w Krotoszyńcu

we wtorek, dnia 25-go lutego r. b.

o godzinie 10¹/₂ przed południem
na sali p. Dymlanda.

Krotoszyn, dnia 6-go lutego 1908. (452)

**Bank Ludowy, zapisana spółka
Volksbank**

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA.

Langiewicz, wiceprezes.

Walne Zebranie

Banku Ludowego

odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go lutego b. r.

o godz. 4-tej po południu (446)

w lokalu pana R. Schütza w Wolsztynie.

Rada Nadzorcza.

Ks. Zygarłowski, prezes.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 marca 1908 r. o godzinie 10-tej przed południem na sali p. Grzybka w Miejskiej Górze. (474)

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1907, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Uchwała, wynikająca z § 49 prawa spółk. z d. 1. 5. 1908.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.

Miejska Górka, dnia 16 lutego 1908.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA.

K. Pernak, prezes.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w poniedziałek dnia 2-go marca 1908 o godzinie 3-ciej po południu w hotelu p. Huberta w Kępnie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie z czynności Spółki za rok 1907.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podział zysku.
4. Uchwała wynikająca z zastosowania § 47 prawa spółkowego.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Kępno, d. 30 stycznia 1908.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza. Der Aufsichtsrat.

Lange.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w Koźminie, w czwartek, dnia 5-go marca 1908 o godz. 3-ciej po poł. na salce parafialnej.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za r. 1907. — Uchwała podziału zysku. — Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
3. Przeczytanie protokołu z odbytej w 1907 r. rewizji parafialnej.
4. Uchwała w myśl § 43 ustaw.
5. Uchwała sumy, do jakiej wolno przyjmować depozyty.
6. Wnioski bez uchwał. (408)

Sprawozdanie kasowe za rok 1907 wyłożone dla członków w lokalu kasowym.

Koźmin, dnia 11 lutego 1908.

Towarzystwo pożyczkowe w Koźminie

E. G. m. u. H.

RADA NADZORCZA.

Ks. Adamczewski, prezes.

Walne Zebranie

nijżej podpisanej Spółki odbędzie się dnia 3-go marca 1908 o godz. 11-tej w Kcyni na sali pana Majewskiego.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1907.
2. Przyjęcie bilansu, uchwała co do podziału zysku i pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwała sumy, do jakiej wolno przyjmować depozyty i wypożyczać na weksle.
5. Wnioski bez uchwał.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

Der Aufsichtsrat.

X. Prob. Gutsche, przewodn. Propst Gutsche, Vorsitzender.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am Montag, den 2. März 1908 um 3 Uhr nachmittags im Hotel Hubert in Kempen statt. (463)

TAGESORDNUNG:

1. Berichterstattung über die Tätigkeit der Genossenschaft im Jahre 1907.
2. Genehmigung der Bilanz u. Entlastung des Vorstandes und Aufsichtsrates.
3. Gewinnverteilung.
4. Beschlussfassung, welche sich aus Anwendung des § 47 des Genossenschaftsgesetzes ergibt.
5. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
6. Anträge ohne Beschlussfassung.

Kempen, d. 30. Januar 1908.

Liszaj

mokry i suchy liszaj, łupież skrofuty, przyszczyco, wyrzuty skórne.

otwarte nogi,

obrażenia nóg, wrzody na nogach, żyły kurczowe, bolące palce, zastarzałe rany są często uporczywe; kto dotychczas dalece oczekiwał wyleczenia, niech jeszcze raz spróbuje od dawna jak najlepiej wypróbowanej

maści Rino

bez trucia i kwasów. Puszka 1.— mk. Codziennie otrzymujemy pisma dziękczynne. Tylko prawdziwa w oryginalnym opakowaniu białozielonoczerwonym i z firmą Schubert & Co., Weinbilla. Naśladowań nie trzeba przyjmować.

Do nabycia w wielu aptekach. Części składowe są następujące: Wachs. Napht. je 15, Walrat 20, Benzoeft. Venet. Terp., Kampferöl., Perubals je 5, Eigelb 35.

ZĘBY SZTUCZNE

Plombowanie i leczenie chorych zębów,

OPERACJE ZĘBÓW BEZ BÓLU.

— Ceny umiarkowane. —

T. GALAŃSKI,

Kępno, Rynek 10

— naprzeciw ratusza. —

Kto w Gostyniu i okolicy

ma zamiar budować, niech się zwróci z całym zaufaniem do mnie, a będzie najrzetelniej obsłużony. (275)

Polecam mianowicie:

Tartak par. i heblarkę, Największy na miejscu skład drzewa, desek i lat, Gotowe drzwi, okna, podłogi z mej maszynowej stolarni,

Drzewo opałowe i porządkowe z własnych lasów w Małachowie i Mórce.

Franciszek Polaszek budowniczy w Gostyniu.

Swój do swego!

Szanownej Publiczności **Rawicza** miasta i okolicy mam zaszczyt polecić się jako (332)

introligator.

Pracownia moja znajduje się przy ulicy Wrocławskiej nr. 329.

Wszelkie prace w zakresie wchodzące będą trwałe, tanio i szybko wykonane.

O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam. Z poważaniem

S. Wyduchowicz.

* Licytacja *

na budulec sosnowy, kupki dragów, szczepy i wálki z rewiru Głuszyńskiego odbędzie

we wtorek, 25 lutego 1908

od godziny 10-tej z rana począwszy

na borostwie Głuszyńskim.

Nadleśnictwo Majętności Konarzewskiej.

Osiedliłem się w **OSTROWIE** jako **adwokat** i zostałem do tutajszego sądu ziemiańskiego przypuszczony. (453)

Dr. Pürschel, adwokat.

Biura nasze połączyliśmy.

Goldschmidt i Dr. Pürschel.

Ostrów, dnia 14 lutego 1908.

Brzytwy!!

jedynie najlepsze z angielskiej diamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją: już obciagane i gotowe do użycia.

Wymienię każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen.

Misczka lepsza, nikl. bryt. 40 fen.

Mydło 10 fen.

Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk.

Nożyce kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen.

Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000 ilustracji wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.

Najlepsze i najtańsze
brzytwy, kosi i noże
M. Daneckiego
są ogólnie znane.

Wyroby włosów

w najlepszym wykonaniu, jako to warkoczki poczynawszy od 2—20 marek, peruczki do modnego czesania się i dla rzadkich włosów od 4 marek, przedziałki dla starszych pań od 5 mk. i jakiegokolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko

St. Wenzlik,

fryzjer damski i perukarz, premiiowany w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904 ect.

Poznań O., 19. ul. Wilhelmowska 19 obok składu p. MICHAŁSKIEGO.

Ażeby zawodu uniknąć, uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincyi, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. — Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. (2578)

Hurtowny handel win

A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6 i Mad p. Tokajem własne winnice.

Złoty medal. — Przysięgły dost. win kość.

Szanownej Publiczności i swej Klienteli polecam swe znakomite wprost od producentów zakupione:

Wina { Węgierskie stołowe od 1,50 m. litr.
Węgierskie słodkie od 1,50 m. litr.
Węgierskie odstale od 2,50 m. litr.
Węgierskie stare od 6,00 mk. litr dla chorych, słabych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy odleżanych win reńskich, czerwonych z Bordeaux.

Koniaki krajowe od 1,50 m. za litr.

Blizsze szczegóły w cennikach.

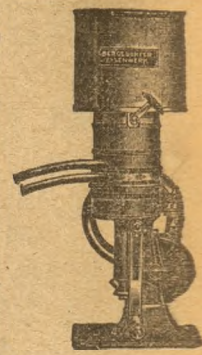
H. CEGIELSKI Tow. akc. W Poznaniu

ulica Strzelecka 14,

poleca pierwszorzędnę, trwałą i akuracie odduszczejacę

**CENTRYFUGI
ASTRA**

o nadzwyczaj lekkim biegu.



Centryfugi „Astra“ nabyli od nas pomiędzy innemi:

p. A. Tomaszewski, Świdnica	na 125 ltr.	p. W. Zimmermann, Lauret-tenhof, Pr. Wsch.	na 300 ltr.
„ J. Hauske, Węglewo	„ 75 „	„ Waligóra, Strzelno	„ 300 „
„ J. Jurkiewicz, Godawy	„ 125 „	„ Dominium Chomiąza	„ 1800 „
„ J. Biegala, Gietrzwałd	„ 125 „	„ p. W. Biegala, Słomsk	„ 125 „
„ J. Kowalski, Johannesruh	„ 75 „	„ Freyer, Kunzensruh	„ 125 „
„ A. Paliwoda, Bronisław	„ 75 „	„ A. Strużyński, Lisewo	„ 75 „
„ J. Słwiński, Mniszki	„ 125 „	„ Ozłmina, Ojranowo	„ 75 „
„ W. Waleczak, Strzelec	„ 125 „	„ J. Napierala, Sękowo	„ 75 „
„ C. Stawiecki, Ponie	„ 75 „	„ J. Lemański, Murezyn	„ 75 „
„ W. Pańczak, Bogiel	„ 75 „	„ Speichert, Białobłoty	„ 200 „
„ Wiliński, Parchanie	„ 125 „	„ M. Spychala, Walentykowo	„ 75 „
„ A. Dopierala, Anna-Kol.	„ 75 „	„ Wl. Domek, Łuchowo	„ 75 „
„ Pankowski, Anna-Kol.	„ 75 „		



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu świń jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasione domieszka **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenygów, a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeriach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susolu** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f. 75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk., 50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty lub stałej kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Mydła i artykuły do prania

najtaniej kupuje się

w Centralnej Drogerji

J. Czepczyńskiego (1719)

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.

Darmo!!

Bardzo stare obuwie można nabyć za tanie pieniądze, nowe podzylowane obuwie do roboty bardzo korzystnie. Zamówienia i reperacje wykonuje się tylko w własnej fabryce, dla tego rzetelna praca i towar po niskiej cenie. Polecam Szanownej Publiczności także 2-gi skład nowego obuwia w wielkim wyborze i z rzetelną usługą

Właśc. **P. Gizelski**
POZNAŃ
Półwiejska ulica 19 i 20

We Wrześni!

Każdy powinien się przekonać, iż

farby, tapety, pokost, tran, karbolineum, pędzle do biel. i mal., oliwę do maszyn i centryfugi, rycynus, fluid, sól Glauberską, trucizny na myszy i szczury, dozwol. krople i maści najlepiej kupuje się w Central. Drogerji **St. Porawskiego** naprzeciw poczty.

**By osiągnąć obrót wielki sprzedaje
jeszcze taniej niż dawniej.**

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna.

Sprzedaje taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obejgnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancję. Obawy nie ma żadnej, bo to, co się podobać nie miało, przyjmuje z powrotem i wracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą. (1794)



Zegarki czyste srebrne męskie kieszonk. lub remont, z złotymi brzegami, cylindry na 6 kamieni, lepsze 10 mk. Zegarki niklowe po 5.40 i 8.00 mk. Zegarki z Matką Boską czyste srebrne, piękne, tylko lepsze na 10 kamieni z złotymi brzegami po 12, 14 i 16 marek.

Łańcuszki po 25, 30, 50 i 85 fen., lepsze niklowe po 1, 1.25, 1.50, 1.75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki
8 karat. (333) stopowane sprzedaje tanio i rzetelnie.



Czysto złote za parę 5 milim. szer. mk. 10.00.	Czysto złote za parę 6 milim. szer. mk. 14.00.	Czysto złote za parę 7 milim. szer. mk. 18.00.
--	--	--

Na miarę najlepiej wiaść wążki papier lub drucikiem obmierzyć objętość palca i przystać w liście.

Mój najnowszy 3000 ilustracji bogaty cennik na zegarki, łańcuszki, biżuterię, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki oraz noże, brzytwy, portmonetki i różne okolicznościowe podarki wysyłam każdemu darmo i franko.

**M. DANECKI, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.**

Środkiem na kaszel, 5245 świadectwami not. potwierdzonym i skutecznym są karmelki piersiowe Kaiser'a z trzema świerkami. Przez lekarzy badane i polecane na kaszel, ochrypnięcie, katar, zaflegmienie, katar krtań, kaszel kurezowy i kokałusz. Paczka po 25 fen., puszka 50 fen. — Ekstrakt słodowy Kaiser'a, but. 90 fen. Do nabycia w każdej aptece, w wszystkich drogeriach i większych składach tow. kolonialn. Najlepszy i smaczny ekstrakt słodowy.

Sprzedaj drzewa!

Dalsze terminy licytacyjne na sprzedaż **kupek drzewnych sosnowych** z oddziałów dotkniętych klęską przez owady odbędą się **od godz. 9-tej z rana pocz.** — w rew. Łąckim: w sobotę dnia 29 lutego 1908 — w rew. Stradińskim: w sobotę, dnia 7 marca 1908.

ZARZĄD LASÓW

(460)

Maj. Gościeszyńsko-Dąbrowskiej.

Dom z 1/4 mg. ogrodu, sadek przy domu, 20 min. od stacji Warberg, 15 min. do kościoła, za cenę 600 talarów zaraz do sprzedania. Zgłoszeń przyjmuje Józef Łukowski, Sołec p. Warberg Kr. Schroda.

Dom o 3 izbach, na 2 fam. milie, do tego 1 mg. ogrodu z 40 starymi drzewami owocowymi, stósowne także dla ogrodu, jest zaraz przy małej wpłacie i dogodnych warunkach na sprzedaż. St. Janowski, Wschowa-Fraustadt, Gerberstr. Nr. 25. (375)

Nie kupujcie żadnego zegarka

zanim nie przeczytacie
mego wielkiego cennika



na zegarki kieszonk., regulatory, budziki, łańcuszki, złote, srebrne i niklowe, biżuterię złotą i srebrną, instrum. muzyczne, wyroby skórzane, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedm. dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd.

**Każdy rodak
zdumieje,**

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę żądać mój polski cennik, zawier. 4000 ilustracji, każdemu darmo i franko wysłać.

Adres: (3100)

**Hieronim Tilgner,
Berlin O.,
Markusstrasse No. 3.**

Poznań
Zamkowa 4.
S. Dekort i Sp.
Talerze
filizanki, szklanki,
LAMPY,
sprzątki kuchenne

**! Bardzo!
tanio !**



Darte gęsie pierze

poleca po Mk. 2, 2.50, czysto białe po 3, 3.50, kwap po 4.50 i 5 Mk. za funt. Wysyła za zaliczką pocztową.

W. Ziarniak

Strzałkowo (Stralkowo.)

**Do nabycia w każdym
składzie tow. kolon.**

Mydło

Ascha

najlepsze

do prania

zterpentyną i salmiakiem.

Piśmienne prace

wszelkiego rodzaju, nawet w najtrudniejszych spraw. prawnych, rentowych, podatkowych, również książkowość i korespondencje dla kupców i przemysłowców, załatwia tanio **Narzyński, Poznań W. 3, ulica Książęca (Prinzenstrasse) nr. 16. (327)**

Restauracya

w centrum miasta, przy placu, bardzo dobrze zaprowadzona, stała klientela egzystencya pewna, jest od każdego czasu do sprzedania, z powodu nagłego innego przedsięwzięcia. Do objęcia potrzeba tylko 1750 mk. Zgłoszenia do Przew. Kat. pod nr. 418.

Posiadłość

w Środzie z obszernem zabudowaniem jest zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Nadaje się na skład węgla i materiałów budowlanych, do tego bardzo porządane spedytorstwo. Ulica ożywiona, miejsce bardzo dobre. Bliższych wiad. udzieli **Józef Małecki, kupiec, w Środzie — Schroda.**

Skład z mieszkaniem

lub kantor z 3 pokojami, przydatny dla każd. rzemiosła lub przedsiębior. zaraz lub od 1 kwietnia tanio w Poznaniu do wynajęcia: **Piekary 7. (270)**



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dyshawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiecmow, bólowi zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

**K. Buchowskiego
olejek eukalyptusowy**

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia. Olejek eukalyptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Poczawszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Na nadchodzący czas
wielkiego postu

— polecam —
mojego własnego wyrobu
codziennie

świeży siemienny olej
również przyjmuję ziarno na olej które na poczekaniu wybijam.

**Józef Małecki,
w Środzie — Schroda.**

Piekarnia

w dużej wsi, gdzie się znajduje kościół, szkoła, także i kolej przechodzi, wieś liczy mieszkańców 1700, parafia liczy przeszło 8000 dusz, jest każdego czasu z wszelkimi porządkami do sprzedania tylko rodakowi. Zgłosz. przyjm. **M. Stefaniak, Szamotuły. (399)**

Gospodarstwo

moje obejmuj. 28 mórg dobrej ziemi pszennej, z łąką i wysokim borem, z dobremi maszynami, bez wycygu, za 2600 tal. jest z wolnej ręki na sprzedaż. Zgłoszenia upraszam pod moim adresem: **Jan Kuźaj, gospodarz, Parzynów p. Kołcho, Kr. Schildberg.**

DOM

w którym się znajduje od wielu lat handel tow. kolonialnych i piwa w dobrym biegu, do tego 5 mórg roli, stodoła i chlewy, wszystko murowane, jest we wielkiej wsi kościelnej, gdzie szkoła i kolej w miejscu, zaraz na sprzedaż. Zgł. przyjmuje eksped. Przew. pod nr. 432.

Wiatrak holender murowany, z bardzo dobrego mienieniem i 10 mg. ziemi z budynkami, 15 km. od miasta, przy szosie, jest zaraz do sprzedania. Oferty przyjm. **St. Kazowski w Strzelnie.**

Pielgrzymka jubileuszowa

do Lourdes.

W rocznicę 50-tą objawienia się Najśw. M. Panny Bernadecie Soubirous odbędzie się w roku bieżącym pielgrzymka polska do Lourdes pod przewodnictwem duchown. X. Patrona Wawrzyńskiego, Prałata z Mogilna, a techniczn. p. Józefa Wierzbickiego z Monachium. Pielgrzymka ta wyruszy dnia 30-go czerwca a powróci dnia 16-go lipca.

Kto chce zatem poznać cudowne to miejsce i zażywać o cudach tam doznanych, lub też komu nie stać na podróż, niech sobie zakupi książeczkę p. t.

„LOURDES“

Książka ku większej czci i chwale
Najśw. Maryi Panny

a w ten sposób duchowną odbędzie pielgrzymkę w domu.

Cena 75 fen. z przesyłką 85 fen.

w pięknej oprawie całopięciennej z wyciskami 1,25 M.
z przesyłką 1,35 M. Za zaliczką 20 fen. drożej.

Odrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Przedsiębiorca z 30—40
ludźmi
poszukuje od 1 marca lub póź-
niej w dobrym polskim do-
minium miejsca za wóldarza.
Łask. spieszne of. z kontraktem
upr. do eksp. Przew. p. nr. 376.

Potrzebna jest od 1. 4. 08.
kucharka pańska
która by się też znała na praso-
waniu i gospodarstwie domow.
Pensja 80-90 tal. Zgłoszenia
proszę nadesłać do **Domin.**
Leśniewo p. Weissenburg.
Kr. Gnesen. (439)

Poszukuję od 1-go marca
lub od 1-go kwietnia 08
chłopca do kredensu
któryby pełnił obowiązki
drugiego służącego.
Henrykowa Mańkowska
Winnogóra per Miłostaw.

Od zaraz lub 1-go kwietnia
potrzebna **starsza** (364)
dziewczyna wiejska.
Apteka w Koźminie.

Piękny warsztat

z mieszkaniem lub bez od 1-go
kwietnia lub zaraz tania w Po-
znaniu do wynajęcia. **Piekary 7.**

Potrzebni od 1 kwietnia:

osoby do zarządu, do wyreče-
nia, kuchmistrzynie, kuchar-
żona, gospodynie, kucharki,
panny-służące, bony, panny do
dzieci, niańki, pokojowe i wszelk.
służba na wieś i do miasta. Dla
zwyczajnych sług są dobre
miejsca za darmo. Proszę o spie-
szone zgłoszenia z świadectwami.

Stanisława Łukaszewicz
Stellenvermittlerin
Posen, St. Martinstr. 22.
Telefon Nr. 1195.

Dom. Wielkie Chęłmy
per **Bruss W.-Pr.**
poszukuje od 1. 4. 08

owczarza
z zaciągami lub bez
takowego. **ZARZĄD.**

ORGANISTA

biegły w swym zawodzie,
umiej. prow. śpiewy chó-
rowe, samotny, wolny od
wojsk, z pobocznym zaję-
ciem, znający się także na
ogrodnictwie — poszukuje
posady od 1. 4. 1908 r.
Łask. oferty przyjm. eksped.
Przewodnika Kat. pod nr. 392.

Dziewczyny.

Kucharke do folwar-
cznej kuchni, do dro-
biarzu i do mleczarni
przyjmie na wysoką
zastupę i tantiemy
Dom. Potulice
per **Nakło.**

Na probostwo potrzebna
od zaraz albo od 1-go 4. do
pomocy przy domowej pracy
i małego podwózkowego gos-
podarstwa **wiejska młoda**
skromna

dziewczyna
która chodzi po wiejsku. Zgł.
do eksp. Przew. pod nr. 403.

Forczipana

kawalera, lub żonatego (350)
z **czeladnikiem**
potrzebuje od 1-go 4. 08.

Dom. Gostyczyna
per **Gostyczyn.** (Kr. Ostrowo.)

2 uczni w naukę stelmach-
stwa przyjmie zaraz lub póź-
niej **Walenty Dziembowski**,
mistrz stelmachski w **Buku.**

2 uczni mając. chęć wy-
uczenia się rzeźnictwa
i wszelk. wyrob. mięsn.
przyjm. zaraz lub od 1. 4.
08 **Franciszek Rajewski**,
m. rzeźn., św. Wojciech 7.

Potrzebna jest od 1. 4. 1908

osoba

umiejąca dobrze gotować, pra-
sować i znająca chów drobiu.

Dominium Drzewce
per **Poniec-Punitz** (Posen).

Gospodyni w średnim
wieku, zna-
jąca gospod. dom. i podw.,
kuchnią, pranie i prasowanie,
poszukuje miejsca od 1 kwie-
tnia na probostwo lub do star-
szego państwa. Zgł. upr. się
do eksp. Przew. pod nr. 444.

* Dziewczę *

15—17 lat, uczciwe i rozsądne,
któreby się chciało przyuczyć
w gospodarstwie dom. i goto-
waniu, może znaleźć miejsce
u bezdziejnych państwa od za-
raz lub 1 kwietnia. Zgł. wprost:
M. Krotkowska, Kościan-Kosten.

DOM. TACZANÓW
(powiat Pleszewski)
poszukuje od 1. 4. b. r.
zdolnego
stelmacha

z pomocnikiem lub za-
ciężnikiem na wysokie
zastupę i deputat.

Poszukuje się od 1 kwietnia
pasterza do bydła

z **zaciężnikiem**
na wysoką zastupę i tantiemy.
Dom. Kołaczkowo
(Rensdorf), pow. Szubin,
stacya kol. w miejscu Rensdorf.

Polier ciesielski

energiczny, znający wszelkie
prace ciesielskie, potrzebny od
zraz z **10 cieśłami** na
stałe zatrudnienie. (447)

A. Janiak, budowniczy,
Pleszew-Pleschen.

BOROWY

żonaty, z dobrymi świad.,
dobry strzelec, w młod-
szym wieku, potrzebny od
1. 4. 1908. Odpisy świa-
dectw, których się nie
zwraca, proszę nadesłać do
Zarządu leśnego (Oberförsterei)
Marzelewo p. Tischdorf.

KSIAŻKOWA

znająca się dobrze na poje-
dyńczej i podwójnej książ-
kowości, poszukuje stano-
wiska zaraz lub od 1 kwie-
tnia. Łask. of. pod nr. 450
do eksp. Przew. Kat.

Uczeń lub wolontaryusz

z dobrymi wiadom. szkolnymi
może się zaraz zgłosić. (300)
J. Chapp Nast.
skład delikatesów i tow. kolon.
w **Inowrocławiu.**

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

(narożnik ul. Wrocławskiej).

Czeladnik piekarski

znajdzie stałe zatrudnienie u
Stanisława Szymańskiego,
Borek Kr. Koschmin.

Ucznia na krawiectwo

zaraz lub od 1. 4. poszukuje
Wacław Pouch
krawiec w Ostrowie.

Uczeń

któryby się chciał wyu-
czyć dokładnie kowal-
stwa, może się zgłosić każ-
dego czasu. **M. Wilczyński,**
mistrz kowalski, **Poznań-Je-**
życe, ulica Wawrzyńca 22.

Poszukuje 2-ch uczni

Wiedeńska piekarnia
Poznań, Wilhelmowska 17a.

Ucznia

syna uczciwych
rodziców, przy-
mie od zaraz skład żelaza i tow.
kolonialn. **A. Calkosińskiego**
w **Kepnie — Kempen.** (414)

2 uczni

synów uczciw. rodziców przy-
mie zaraz lub od 1. 4. 1908
w naukę na dogodn. warunkach
Stanisław Szymański,

ucznia.

Do mojego
handlu
poszukuję
W RADECKI
handel towarów kolonialnych,
dastyłacya i handel win
w **Krotoszynie.**

2 uczni poszukuje **piekarnia**
W. GOZDECKI, Poznań-Wilda,
ulica Następcy Tronu 4. (293)

2 uczni

chcących się wyuczyć ko-
walstwa i slusarstwa,
przyjmie zaraz **W. Gończyński,**
m. kow. Gniezno, Stomianka n. 8.

Ucznia

przyjmie każ-
dego czasu
K. Musielski, mistrz szewski,
Poznań, ul. św. Marcina 22.

2 uczni

chcących się wy-
uczyć stelmach-
stwa przyjmie od zaraz (357)
Woźniak, mistrz stelmachski,
Gniezno, Stomianka Nr. 8.

10 uczni

murarskich
przyjmie od zaraz lub później.
Cz. Leitgeber
budowniczy (161)
Poznań, plac Wilhelmowski 17.

Koncertowe
(bardzo silne) czysto
strojone prima

Harmoniki

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy mk. 3,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, 4,00
okuwana mk.
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, 4,50
okuwana, większa mk.
3 klucze, 72 głos., 2 basy, 5,00
okuwana, większa mk.
4 klucze, 92 głos., 2 basy, 6,00
okuwana, większa mk.
4 klucze, 92 głos., 4 basy, 12,00
okuwana, organ mk.
4 klucze, 92 głos., 2 basy, 12,00
okuwana, organ ff. 17,00



Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety
po 5, 6, 7, 8,
10 marek.

Cenniki
darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**
POSEN, Bismarckstr. 2.